

WEŹ ZA DARMO 1 SZT.

KRZYŻÓWKA
Z NAGRODĄ
DARMOWE
OGŁOSZENIA!

WIEŚCI Z POWIATU

ibytów.pl

Miastko24.pl

Bytów • Miastko • Czarna Dąbrówka • Borzytuchom • Kolczygłowy • Lipnica • Parchowo • Studzienice • Trzebielino • Tuchomie

DARMOWY MIESIĘCZNIK – NAKŁAD 30 000 egz. • ISSN 2719-6631 • nr 6/57 • 30.06.2025

ZŁĄ SŁAWĄ OWIANY
INSPEKTORAT BUDOWLANY

MOBBINGOWY “GLADIATOR”

STR. 4-5

PROMIŁOWY PROBLEM
SŁAWSKIEGO

str. 8

MIĘTKI “TWARDO”
WCHODZI W ZAMEK

str. 9

“KURNIKOWY KRÓL”
Z NOŻYŃKA
WYGONIONY

str. 16

ANDRZEJ
BORZYSZKOWSKI –
DRWAŁZ PŁOTOWA

str. 18

DRUTEX - czterdziestolatek z Bytowa. Pokaż zdjęcia - są NAGRODY!

Wiele osób z pewnością pamięta te dawne hale i namalowany na ścianie napis DRUTEX.

Stare logo największej bytowskiej firmy wciąż pozostaje w pamięci, tak jak dawny kształt zakładu.

Jeśli uwieczniłeś to na zdjęciach kilkanaście czy kilkadziesiąt lat temu – podziel się tymi obrazkami! Firma DRUTEX zaprasza do udziału w niezwykle inicjatywie z okazji swoich 40. urodzin.

– Szukamy archiwalnych zdjęć związanych z firmą DRUTEX wykonanych przed rokiem 2000. Mogą to być ujęcia z hal produkcyjnych, biur, budów, montażu, wydarzeń firmowych czy codziennej pracy. Liczy się klimat, emocje i autentyczność – komentują przedstawiciele firmy DRUTEX.

To idealna okazja, by wspólnie wrócić do korzeni i pokazać, jak wyglądały początki firmy

widziane oczami jej pracowników, partnerów i przyjaciół.

– Wasze zdjęcia staną się częścią unikalnej opowieści o rozwoju DRUTEX – od lokalnej inicjatywy po markę rozpoznawalną na całym świecie. Twórzmy razem niezwykłą galerię wspomnień i pokażmy, jak wyglądała historia DRUTEX od kulis, bo to właśnie ludzie i ich codzienna praca budują markę – od zawsze.

Zdjęcia można przysyłać do 17 lipca 2025 roku mailowo na adres: marketing@drutex.com.pl

Na autorów najciekawszych zgłoszeń czekają: wyjątkowe niespodzianki, publikacja zdjęć w mediach społecznościowych DRUTEX oraz prezentacja podczas specjalnej wystawy poświęconej historii firmy.

(MATEO)



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

W Nakli w toalecie spuszcza... firanki

Mieszkańcy niektórych miejscowości w gminie Parchowo, na przykład Nakli, kanalizację sanitarną mylą z pojemnikami na odpady komunalne.

Efekt jest taki, że sieć staje się niedrożna. Dochodzi do awarii – jest realne zagrożenie całkowitego zatrzymania przepływu ścieków i ogromnych strat.

Ostatnio w Nakli ktoś do toalety wyrzucił... firanę. To tylko przykład, bo ludzie do kanalizacji potrafią wyrzucać naprawdę różnorakie przedmioty.

– Do kanalizacji nie należy wrzucać odpadów, które mogą powodować jej zatkanie, takich jak np. resztki jedzenia, tłuszcz, włókna, pampersy, popioły czy środki higieniczne – mówi Izabela Jagodzińska, wójt Parchowa.

Podkreśla, że finalnie za koszty naprawy systemu kanalizacji płacą mieszkańcy.

– Gdyby ta firana dotarła

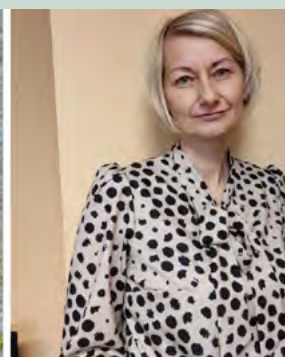
do przepompowni zbiorczej, mieszkańcy przez kilka dni nie mieliby kanalizacji. Apelujemy do ludzi, żeby mieli świadomość, że to nie są żarty. W pewnym momencie wszystko tak się zakleszczy, że będą mieć ścieki w domach – przewiduje Jagodzińska.

Opowiada ona jeszcze o sytuacji z okresu zimowego, gdy ktoś do studzienki wsypał popiół. Po połączeniu z wodą zrobiła się bryła o konsystencji betonu. Mocno trzeba było się



Wójt Izabela Jagodzińska prosi o rozważne korzystanie z kanalizacji sanitarnej

FOT. ARCHIWUM



Malvina

Ośmiolatka kąpała się w kałuży. Interweniowała policja

Mieszkańcy niektórych miejscowości w gminie Parchowo, na przykład Nakli, kanalizację sanitarną mylą z pojemnikami na odpady komunalne.

Widok dziecka bawiącego się w kałuży wzbudził jej poważny niepokój. Kobieta od razu zareagowała, powiadamiając policję i odprowadzając dziewczynkę do domu.

Na miejscu mundurowi zastali zaskoczonego ojca, który – jak sam przyznał – nie miał pojęcia, że jego córka wyszła z domu w stroju kąpielowym. Funkcjonariusze sprawdzili jego stan trzeźwości i warunki

opieki nad dzieckiem. Nie stwierdzono zagrożenia życia ani zdrowia, ale jak podkreślała policjanci – sytuacja mogła skończyć się dużo gorzej.

– Dziecko przebywało w miejscu publicznym bez opieki, narażone na kontakt z obcymi, ryzyko wychłodzenia, a nawet zagubienie – relacjonują służby.

Na szczególne uznanie zasługuje czujna reakcja przechodzącej kobiety, która nie zbagatelizowała nietypowej sytuacji.

Dzięki jej postawie udało się szybko zapobiec potencjalnemu niebezpieczeństwu.

Policjanci przeprowadzili rozmowę wychowawczą z ojcem. Zapewnili również, że sprawie przyjrzy się teraz dzielnicowy oraz specjalista do spraw nieletnich. Funkcjonariusze przypominają, że obowiązkiem dorosłych jest stałe czuwanie nad bezpieczeństwem dzieci, zwłaszcza w przestrzeni publicznej.

(MATEO)



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

OPINIE iBytow.pl

Jako dzieci nie raz bawiliśmy się w kałuży. Jak wiadać osoba zgłaszająca miała słabe dzieciństwo, skoro uznaje ten rodzaj rozrywki jako coś złego.

Karol Pinkiert

Z jednej strony dobrze, że zareagowała. A gdyby w domu byli rodzice po procentach i dziecko dłuższy czas bez opieki, co wtedy?

Halina Hinc-Heron

Dziecko było w kałoszach, w towarzystwie 11-letniej siostry, w pobliżu domu i nie przy ulicy. Wrzeszcząca kobieta przestraszyła dzieci, które uciekły do domu, ponieważ je śledziła. Do drzwi waliła pięściami zamiast użyć dzwonka i sugerowała mężczyźnie, który nie pije, że ledwo trzyma się na nogach. Oczywiście policja potwierdziła jego trzeźwość. Mama była w pracy w tym czasie, a tata chciał aby dzieciaki miały trochę radochy po deszczu. Jedyne czego nie zauważył to fakt, że młodsze dziecko przebrało się w międzyczasie w strój kąpielowy, ponieważ nie chciało zamoczyć ubrań. W sumie logiczne. Niestety, dziewczynka nie wpadła na to, że strój kąpielowy jest ok tylko na plaży czy na basenie. Wszystko na ten temat. Dzieci z całej sytuacji zapamiętały agresywną kobietę i bały się jej, więc słusznie uciekły do pobliskiego domu. Zareagowała adekwatnie na zagrożenie.



REKLAMA

CITY TAXI**Andrzej****501 445 308**

Znajdź i polub

Bytów Google facebook No.1

natrudzić, żeby odetkać kanalizację w tym miejscu. Efektem było zalanie piwnicy u jednego z mieszkańców.

– Apelujemy do mieszkańców o zdrowy rozsądek – zaznacza wójt.

Już teraz ostrzega ona, że z powodu takich incydentów mogą wzrosnąć koszty gospodarki wodno-kanalizacyjnej. Stawki w gminie Parchowo nie były podnoszone od pięciu lat, ale już rozpoczęło się weryfikowanie cen.

(MATEO)

WIEŚCI Z POWIATU

DARMOWY MIESIĘCZNIK

REPORTERZY:

BARTŁOMIEJ NOWAK, Patryk Knapczyk

BIURO REKLAMY: tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.newsZINTEGROWANE PORTALE: www.miastrko24.pl, www.ibytow.pl, www.iczluchow.pl, www.iszczecinek.pl DTP: Grzegorz Kozłowski

WYDAWCA: Compass sp. z o.o. Pasięka 55b/15, 77-200 Miastko

NAKŁAD: 30 000 egz. DRUK: Agora S.A. ul. Daniszewska 27, 03-230 Warszawa

"Gazeta sfinansowana przez spółkę Compass sp. z o.o. Dzięki temu możesz czytać za darmo."

ISSN 2719-6631

ADRES REDAKCJI: Pasięka

55b/15, 77-200 Miastko

(Korespondencję prosimy wysyłać listem zwykłym, nie poleconym.) REDAKTOR NA-

CZELNY: Mateusz Węsierski,

redakcja@ibytow.news,

tel. 513 313 112

LUDZIE BEZDOMNI Z RZEŻNI DOSTALI MIESZKANIE NA PRZEMYSŁOWEJ

Szczęśliwy finał akcji pomocy na rzecz Danuty Kowalewskiej i Kamila Skonecznego z Bytowa. To bezdomni, którzy stracili dach nad głową po zburzeniu starej rzeźni przy ulicy Brzozowej.



Danuta Kowalewska i Kamil Skoneczny po naszej publikacji dostali mieszkanie socjalne na ulicy Przemysłowej

Wyładowali pod chmurką. My to opisaliśmy, a teraz burmistrz Bytowa Ireneusz Gospodarek podjął decyzję o przyznaniu im mieszkania. 63-letnia kobieta i 40-letni schorowany mężczyzna są bardzo szczęśliwi.

– Gdy poszliśmy do burmistrza po raz drugi, cała rozmowa trwała tylko 2 minuty. Mieszkanie się znalazło. Bardzo za to dziękujemy – mówi Danuta Kowalewska.

Za pierwszym razem trafili do wiceburmistrza Przemysława Krawczyńskiego. Odesłał ich. Nic nie wskórali. Po nagłośnieniu sprawy burmistrz Ireneusz Gospodarek wykazał się wielkim zrozumieniem. Kowalewska i Skoneczny, który jest jej krewnym, dostali mieszkanie przy ulicy Przemysłowej.

– Za pierwszym razem burmistrz Gospodarek nie znał sprawy, musiał się rozeznąć. Po publikacji reportażu cała rozmowa trwała zaledwie dwie minuty. Przywitaliśmy się i od razu burmistrz powiedział, że ma już dla nas mieszkanie. Bardzo, ale to bardzo dziękujemy.

Coś pięknego! – komentuje uradowana Kowalewska.

Informuje, że mają około 2000 zł dochodu miesięcznie i stopniowo urządzają się w nowym lokum. Chcą wykonać tam remont i odpowiednio je wyposażać.

Burmistrz Ireneusz Gospodarek potwierdza, że udało się znaleźć mieszkanie dla Kowalewskiej i Skonecznego.

– Nie pozostawimy nikogo na ulicy, a w tej sytuacji, gdybyśmy nie zareagowali, tak by to wyglądało. Jesteśmy po to, żeby takie sprawy załatwiać. Czasami nie udaje się to z powodu przekroczenia progów finansowych, ale w tym przypadku było inaczej. Myślę, że czas, w którym udało się tego dokonać, był satysfakcjonujący – mówi Ireneusz Gospodarek.

Potwierdzam, że przy pierwszej wizycie było rozpoznanie, ale przy drugiej wszystko trwało około 2 minuty. Szczęśliwie pojawiło się akurat wolne mieszkanie przy ulicy Przemysłowej, które przeznaczono dla tych osób.

(MATEO)

GRAT z placu Krofeya

Miejsc parkingowych w Bytowie jest ciągle za mało, więc każdy porzucony samochód irytuje kierowców, którzy bezskutecznie szukają kilku metrów kwadratowych dla swojego auta.

Czytelnik zwraca uwagę na kolejny taki przypadek – na placu Krofeya.

– Od dawna stoi tam zdezelowany Nissan, blokujący jedno z miejsc parkingowych przy pomniku. Moim zdaniem policja powinna już dawno się tym zainteresować i doprowadzić do usunięcia pojazdu. Uwolniłoby się jedno miejsce parkingowe – alarmuje nasz czytelnik.



Ten mocno zużyty Nissan nie posiada obowiązkowego ubezpieczenia, co może oznaczać, że wkrótce zniknie z zatłoczonego placu Krofeya

FOT. CZYTELNIK

Policja zareagowała na nasze zgłoszenie i sprawdziła sytuację na miejscu. Potwierdzają, że właściciel widocznego na zdjęciu pojazdu może mieć kłopoty.

– Policjanci sprawdzili pojazd oraz jego numery rejestracyjne. System wykazał, że nie posiada on obowiązkowego ubezpieczenia, dlatego

też funkcjonariusze sporządzili odpowiednią dokumentację w tej sprawie do Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego – informuje Dawid Łaszczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Sposób usunięcia pojazdu precyzują przepisy Ustawy Prawo o Ruchu Drogowym (art. 130a). Koszty związane z usu-

waniem, przechowywaniem, oszacowaniem, sprzedażą lub zniszczeniem pojazdu – od momentu wydania dyspozycji usunięcia do zakończenia postępowania – ponosi osoba będąca właścicielem tego pojazdu w dniu wydania dyspozycji.

(MATEO)

REKLAMA

Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien, drzwi, rolet i bram w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów. Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

Operator linii do produkcji profili PVC Praca w systemie ciągłym (4-brygadowym)

Miejsce pracy: Bytów

Zakres obowiązków:

- obsługa maszyn i urządzeń do produkcji profili PVC,
- realizowanie zleceń produkcyjnych z zachowaniem standardów jakościowych i ilościowych,
- współpraca z pozostałymi osobami na swojej zmianie,
- dbanie o czystość w miejscu pracy i przestrzeganie zasad BHP.

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji,
- pakiet szkoleń.

Wymagania:

- wykształcenie zawodowe lub średnie techniczne,
- zmysł techniczny, zdolności manualne,
- dyspozycyjność,
- rzetelność, odpowiedzialność, uczciwość i punktualność,
- mile widziane doświadczenie w pracy przy obsłudze maszyn i urządzeń produkcyjnych oraz uprawnienia SEP.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31**.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

MOBBING w inspektoracie? Niepełnosprawna urzędniczka WYGRAŁA z Wysockim

Mateusz Węsierski redakcja@ibytow.news tel. 513 313 112

Mobbing pracowniczy panował w Powiatowym Inspektoracie Nadzoru Budowlanego w Bytowie. PIP to potwierdził, sąd wydał wyrok, a teraz od starosty zależy dalsza przyszłość inspektora Mariana Wysockiego.

Postawiła mu się urzędniczka Małgorzata Syldek, niesłusznie zwolniona. Straciła pracę – podobno dlatego, że nie wykazywała ślepego posłuszeństwa i nie przyszykowała oka na pewne sytuacje. Pretekstem miał być brak oświadczenia lustracyjnego.

JEJ HISTORIA

Małgorzata Syldek rozpoczęła pracę w Powiatowym Inspektoracie Nadzoru Budowlanego w 2009 roku. Pochodzi z Warszawy, gdzie ukończyła technik budowlany. Do powiatu bytowskiego przeprowadziła się z miłości, za mężem.

– Wcześniej pracowałam w urzędach w Warszawie – opowiada 59-letnia urzędniczka.

Do nadzoru budowlanego w Bytowie trafiła z urzędu pracy. Była zatrudniona na stażu, potem miała umowy na czas określony, aż wreszcie umowę na czas nieokreślony. Od początku pracowała jako technik budowlany. Z czasem zaczęły ją niepokoić warunki placowe – najniższa średnia krajowa rosła, a w inspektoracie nie było perspektyw na wzrost wynagrodzenia.

– Praca zespołowa zaczęła się pogarszać, a wyraźne pogorszenie nastąpiło w momencie, gdy jedna z koleżanek została zastępcą powiatowego inspektora – opowiada Syldek.

Mowa o Patrycji Zganiacz, która dziś jest zastępczynią inspektora. Stała się prawą ręką Mariana Wysockiego. Podobno już nie można było rozmawiać między sobą o bieżących sprawach. Wszystko trzeba było załatwiać przez kierownictwo.

– To bardzo trudna atmosfera, zwłaszcza w małym zespole, gdzie oprócz kierownictwa pracują tylko cztery osoby – podkreśla urzędniczka.

RAPORT, KTÓRY ZABOLAŁ

– W 2022 roku przedstawiłam inspektorowi zestawienie mojej pracy i zarobków, dokładnie policzyłam ilość wydanych postanowień i przeprowadzonych kontroli. Szefowi nie spodobało się, że wykazałam się dużą skutecznością, bo w zestawieniu byłam na drugim miejscu, mimo mniejszej liczby godzin pracy – mówi urzędniczka.

Syldek podkreśla, że lubi swoją pracę. Jest ciekawa, wymaga myślenia, są wyjazdy terenowe, spotkania z ludźmi. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie atmosfera w pracy.

ZAWIADOMIENIE DO PIP

W 2023 roku napisała pismo do Państwowej Inspekcji Pracy. Wskazała na zachowania mogące mieć znamiona dyskryminacji i mobbingu – nierówności placowe, podnoszenie głosu, gorsze traktowanie.

– Moje błędy miały wyższą rangę niż błędy innych pracowników. Gdy inspektor wydał decyzję z błędami, skończyło się na sprostowaniu. Gdybym ja to zrobiła – pewnie byłabym zwolniona.

Inspekcja pracy potwierdziła, że mogły zachodzić działania mające znamiona mobbingu.

– Podczas kontroli inspekcji pracy szukano na siłę błędów, które rzekomo popełniłam. Szef i jego zastępczyni regularnie mnie przesłuchiwali. Zamykali się ze mną w sali konferencyjnej, robili notatki z każdego spotkania. Szukali nawet najdrobniejszych uchybień, ale tylko u mnie – relacjonuje Syldek.

Po kontroli nakazano powołanie komisji antymobbingowej. Jej skład budził poważne wątpliwości.

– W skład komisji weszła zastępczyni inspektora, wobec której również zgłaszałam zarzuty o mobbing – zauważa.

Co ważne, komisja została

powołana już po jej zwolnieniu. Sprawy przyspieszyły po czerwcowej kontroli PIP w 2023 roku.

SPORNE OŚWIADCZENIE LUSTRACYJNE

– Wprowadzono nowe przepisy – pracownicy służby cywilnej urodzeni przed 1972 rokiem musieli złożyć oświadczenia lustracyjne. Informacja o tym nie dotarła do mnie, bo inspektor nie zadekretował pisma szefa służby cywilnej. Podobnie z pismem przypominającym z wojewódzkiego inspektoratu. Termin minął 27 lipca, a ja byłam wtedy na urlopie.

Po powrocie do pracy sytuacja się pogorszyła.

– Miałam własne krzesło, które kupiłam za własne pieniądze – specjalne, dostosowane do mojego chorego kręgosłupa. Po kontroli PIP szef kazał mi je usunąć, bo „nie pasuje do wystroju” i „nie spełnia wymogów BHP”. Gdy odmówiłam, poszłam na zwolnienie lekarskie, bo psychicznie nie wytrzymałam.

To nie był pierwszy taki przypadek. Od 2021 roku, gdy pogorszyła się atmosfera, kilkukrotnie korzystała z pomocy psychiatry, z powodu stresu w pracy.

ZWOLNIENIE „WSTECZ”

– Będąc na zwolnieniu, 20 października 2023 otrzymałam pismo, że zostałam zwolniona... wstecznie – z dniem 27 lipca. Powód? Brak oświadczenia lustracyjnego. Nikt mnie wcześniej o obowiązku jego złożenia nie poinformował. Uważam, że to był tylko pretekst – mówi Syldek.

Złożyła odwołanie. Wskazała na brak wiedzy o tym obowiązku, a także na fakt, że była w ustawowym okresie ochronnym przed emeryturą. Już na

drugiej rozprawie sąd przywrócił ją do pracy – w trybie natychmiastowym.

– Zgłosiłam się do inspektora następnego dnia – mówi.

Obie strony nie złożyły apelacji. Po powrocie dostała te same obowiązki co wcześniej, ale już nie ten sam sprzęt. Przeniesiono ją na stary komputer z tradycyjną myszką i klawiaturą na kablu, podczas gdy pozostali mają nowoczesny sprzęt bluetooth.

– Myszka się zacinała, zawieszał się kursor, co utrudniało mi pracę. Gdy prosiłam o nowy sprzęt – kierowano mnie do magazynu po starocie.

ODIZOLOWANIE I UTRUDNIENIA

Zabrano jej również dostęp do systemu i archiwum, w którym przechowywane są wzory decyzji – niezbędne narzędzia pracy.

– Teraz muszę pisać każdą decyzję od zera. To upokarzające. Kiedy proszę szefa o dokumenty, odsyła mnie do współpracowników. Już nie jesteśmy zespołem. Ja jestem traktowana jak kategoria B – opowiada. – Mam świadomość, że nie mogę popełnić żadnego błędu, bo tylko na to czekają. A przy takich trudnościach łatwiej o pomyłkę.

– Idąc na tygodniowy urlop, muszę wykonać większość obowiązków jeszcze przed wyjściem, bo nikt mnie nie zastępuje. Takie przykłady mogłabym mnożyć. Dotyczą tylko mnie – komentuje Syldek. – Od obcych ludzi dowiaduję się, jak szef mnie oczernia. Mówi o mnie najgorsze rzeczy, że rzekomo popełniam mnóstwo błędów.

Opowiada też, że dwa lata temu lekarz medycyny pracy zalecił jej krzesło rehabilitacyjne i ergonomiczną myszkę, a także wypisał dokument umożliwiający refundację okularów. Krzesła jednak nigdy się nie doczekała.

– Zalecenia były jasne: krzesło ma wspierać wszystkie mięśnie bioder i brzucha. Dokument przedstawiłam, ale szef nigdy nie zrealizował zaleceń. Mój stan zdrowia się pogarsza. Mam coraz większe problemy z kręgosłupem – mówi Syldek.

Dowiadujemy się, że nie jest pierwszą osobą z takimi doświadczeniami.

– Kilka lat temu z pracy odeszła moja koleżanka, wieloletnia pracownica PINB. Miała bardzo podobne zarzuty wobec inspektora Wysockiego. Zreflektowała

się wcześniej i zmieniła pracę. Kazała mi przekazać, że odeszła właśnie przez to, jak traktuje się ludzi w inspektoracie – zaznacza Małgorzata Syldek.

Świadectwem gorszego traktowania są nawet drobne symbole, np. tabliczki przy drzwiach.

– Zawsze były z imieniem, nazwiskiem i funkcją. Po moim powrocie z wygranej sprawy sądowej zamontowano nowe – bez mojego nazwiska. Zgłosiłam to i zostałam uwzględniona, ale już bez żadnego tytułu. Innym dopisano „mgr” lub „mgr inż.”, a przy mnie nie wpisano nawet „technik budowlany”. Uważam, że to celowe, by pokazać moje miejsce w szeregu.

2 LATA DO EMERYTURY

Zostały jej jeszcze dwa lata pracy do emerytury. Musi wytrzymać, bo ma kredyt do spłacenia. Jej szef, Marian Wysocki, formalnie już przeszedł na

emeryturę, ale został ponownie zatrudniony przez starostwo. Mówi się, że jest niezastąpiony, bo zna wszystko. Pytanie – jaka to wiedza?

Syldek potwierdza, że przez lata niektórzy duzi przedsiębiorcy regularnie odwiedzali inspektora. Czasem to on sam ich zapraszał – „na kawę i ciastko”.

– Zawsze za zamkniętymi drzwiami – podkreśla Syldek.

Nie potrafi wyjaśnić, dlaczego niektóre sprawy toczą się latami. Przykład? Nielegalna świnia w Rokitkach, gdzie od kilku lat jest nakaz jej opróżnienia – bez efektu. Albo hala produkcyjna w Udorpiu, która miała być natychmiast opróżniona, ale również nic się nie dzieje.

– Nie zajmowałam się tymi sprawami, bo nie są mi przydzielane, ponieważ nie zgadzam się z niektórymi działaniami – zaznacza urzędniczka.

Z jej relacji wynika, że dys-



Starosta Leszek Waszkiewicz zapowiada dokładne wyjaśnienie zarzutów wobec inspektora Wysockiego

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

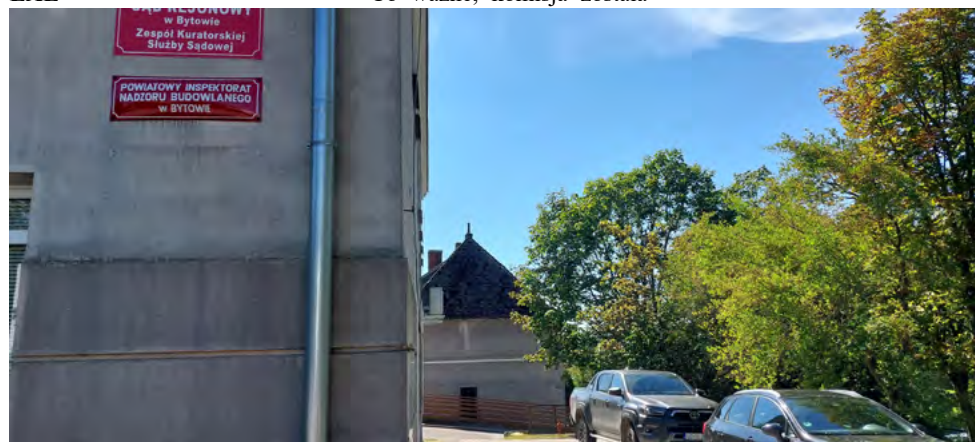


Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego Marian Wysocki przegrał proces ze swoją podwładną Małgorzatą Syldek. Na zdjęciu oboje podczas kontroli w 2021 roku

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

ZGŁOŚ TEMAT!

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news



Mówi się, że to złą sławą owiany... powiatowy inspektorat budowlany

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

kryminacja placowa trwa nadal. Po 16 latach pracy zarabia 4900 zł brutto. Inni inspektorzy mają lepsze zarobki i wyższe premie.

Jednocześnie w całym inspektoracie nie ma osoby z wyższym wykształceniem inżynierskim, która mogłaby zastąpić Wysockiego. Przez lata nikt nie został przygotowany do tej roli. Specjaliści są na rynku, ale brakuje chętnych do pracy w administracji publicznej.

KTO WEŹMIE ODPOWIEDZIALNOŚĆ?

Sprawa zwolnienia urzędniczki trafiła pod obrady Komisji Skarg, Wniosków i Petycji. Zdecydowano, że powinien ją rozpatrzyć starosta Leszek Waszkiewicz. Dotyczy to również sytuacji, w której urzędowa prawnik Iwona Rahn reprezentowała Mariana Wysockiego przed sądem przeciwko M. Sylatk.

– Potwierdzam, że reprezentowałam inspektora w tej sprawie. Nie było klasycznego zwolnienia dyscyplinarnego. Zastosowano przepis, który automatycznie wygaszał stosunek pracy po niezłożeniu oświadczenia w terminie – tłumaczy Iwona Rahn. – Sąd nie „zmiażdżył” Wysockiego, tylko uznał przepis za niekonstytucyjny.

Sprawą zainteresowała się również Katarzyna Wirkus ze Stowarzyszenia Kobiet na Rzecz Kobiet, na co dzień dyrektorka Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Lipnicy.

– Wszystko zależy od pana starosty. To on jest zwierzchnikiem jednostki i jeśli ma informacje o mobbingu, powinien podjąć działania, żeby takie zjawisko się nie powtarzało – komentuje Wirkus.

RADNY: TO BYŁO BEZPRAWNE!

Postępowanie Mariana Wysockiego krytykuje radny powiatowy Wojciech Duda, przewodniczący Komisji Rewizyjnej.

– To nie do pomyślenia, żeby zwalniać pracownika, bo samemu nie dopilnowało się terminu złożenia oświadczenia. Przez własne niedopatrzenie pozbawia się kogoś pracy, narusza się konstytucję i pozbawia środków do życia. Jakim trzeba być człowiekiem, żeby coś takiego zrobić? Chyba, że ktoś nazywa się Marian Wysocki – mówi Duda.

Radny przypomina, że sąd nie pozostawił wątpliwości: pracownica została przywrócona do pracy, a argumenty inspektora zostały odrzucone w całości.

– Zastanawia mnie, dlaczego

wszystko działa się po cichu. Nie było żadnej informacji, że była taka sprawa sądowa. Nie poinformowano opinii publicznej, że pani Sylatk wróciła do pracy. Kuriozalne jest też to, że inspektor, który łamie prawo, korzysta z usług radcy prawnego opłacanego przez starostwo. Zapłacili za to wszyscy podatnicy – mówi radny.

Duda podkreśla, że Państwowa Inspekcja Pracy potwierdziła wszystkie zarzuty i że pełna dokumentacja przemawia na korzyść Sylatk.

– Nie pozwolę na niszczenie pracowników starostwa, którzy dobrze wykonują swoją pracę. W tym przypadku nie było żadnych merytorycznych zastrzeżeń wobec pani Sylatk. Przyczyny zwolnienia były zupełnie inne – zaznacza.

WYSOCKI WCIĄŻ NA STANOWISKU

– Jestem radnym czwartą kadencję i nazwisko Mariana Wysockiego najczęściej pojawia się w negatywnym świetle. Nie dotyczy to żadnego innego inspektora czy kierownika jednostki powiatowej – dodaje Duda. – Apeluję do pracowników starostwa, by w podobnych przypadkach zgłaszali się do mnie jako przewodniczącego Komisji Rewizyjnej.

Obecnie milczy Paweł Biernacki, przewodniczący Rady Powiatu. Po objęciu tej funkcji rzadko krytykuje starostę Leszka Waszkiewicza. Podobnie jak wicestarosta Aleksander Szopa. O sprawie mówi ogólnikowo – że to temat, który powinien rozstrzygnąć starosta. Własnego zdania nie wyraża.

STAROSTA: POSTĘPOWANIE TRWA

Starosta Leszek Waszkiewicz zapewnia, że sprawa jest w toku.

– Powołałem zespół, który w moim imieniu prowadzi postępowanie. Obecnie jesteśmy na etapie zbierania dokumentów. Postępowanie się toczy – mówi starosta Leszek Waszkiewicz.

W skład zespołu wchodzi m.in. prawnik, audytor wewnętrzny i pracownik ds. kadr. Starosta deklaruje, że sprawa zostanie rozstrzygnięta możliwie szybko, jednak nie chce przewidywać jej efektów ani deklorować konsekwencji wobec Mariana Wysockiego.

Ten ostatni od dawna nie udziela wywiadów. Odpowiada jedynie na pisma merytoryczne. Zdarza się odmowa udzielenia dostępu do informacji publicznej.

WYROK - najważniejsze fragmenty

Po rozpoznaniu w dniu 19 marca 2024 roku w Człuchowie sąd:

1. przywraca powódkę M. S. do pracy w pozwanym Powiatowym Inspektoracie Nadzoru Budowlanego na poprzednich warunkach
2. w pozostałym zakresie powództwo oddala
3. zobowiązuje pozwanego Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego do dalszego zatrudnienia powódki do czasu prawomocnego zakończenia postępowania

Pracodawca do 4 lipca 2023 r. był zobowiązany przekazać Prezesowi IPN listę członków korpusu służby cywilnej mających obowiązek złożyć oświadczenia lustracyjne. Pozwany przekroczył przepisy określone w ustawie z 14 kwietnia 2023 r. o zmianie ustawy o służbie cywilnej przez zawiadomienie o wygaśnięciu stosunku pracy z dniem 27.07.2023 r. pismem z 19.10.2023 r., nie zachowując prawidłowego terminu zawiadomienia powódki o wygaśnięciu stosunku pracy. Pracodawca w świadectwie pracy pominął okres świadczenia przez powódkę pracy po 27.07.2023 r. Powódka nie

miała wiedzy i nie została poinformowana przez pracodawcę o obowiązku złożenia oświadczenia lustracyjnego do 27.07.2023 r.

W przedmiotowej sprawie pracodawca mimo otrzymania szczegółowej informacji od Szefa Służby Cywilnej w dniu 23.06.2023 r. dotyczącej składania przez członków korpusu służby cywilnej oświadczenia lustracyjnego oraz pisma Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w G. z 3.07.2023 r. i osobistych dekretacji tych pism, nie dopełnił obowiązku wynikającego z przepisu art. 94 pkt 1 k.p. poinformowania podległych pracowników o obowiązku i terminie złożenia oświadczenia lustracyjnego.

Co więcej, naruszył obowiązek zawiadomienia na piśmie w dniu następującym po upływie terminu do złożenia oświadczenia lustracyjnego tj. 28.07.2023 r. o wygaśnięciu stosunku pracy powódki. Dodatkowo należy wskazać, iż powódka jest w ochronnym wieku przedemerytalnym (art. 39 k.p.) i ma orzeczoną znaczny stopień niepełnosprawności.

REKLAMA



Fordem na "czołówkę". Nie powiedziała nawet "PRZEPRASZAM"

Z jej perspektywy największym problemem jest ujawnienie samochodu i tablic rejestracyjnych. Inaczej sytuację widzi młody kierowca przewożący dziecko, który uważa, że mieszkanka powiatu bytowskiego, jadąc swoim Fordem z Dąbrówki w kierunku Bytowa, zdecydowanie przeszarżowała.



Kierująca tym Fordem miała doprowadzić do niebezpiecznej sytuacji na odcinku Bytów - Dąbrówka

FOT. NADESŁANE

Nasz rozmówca twierdzi, że prawie go zabiła, a najgorszy jest brak skruchy.

– Sytuacja była bardzo nieciekawa. W okolicy miejscowości Nieczulice bardzo mocno ścięła zakręt przy dużej prędkości. Jechałem z dzieckiem i musiałem zjechać na pobocze. Mało brakowało, a doszłoby do czołowego zderzenia – relacjonuje nasz rozmówca.

Jak podkreśla, nie robiłby afery, gdyby nie fakt, że jechał z czterolatkiem. Najadł się strachu, ale też zareagował błyskawicznie – zawrócił i pojechał za kierującą. Próbował ją dogonić, ale nie udało się, gdy wjechała na teren miasta Bytowa. Jak zaznacza, nie chciał łamać przepisów tak jak ona, która – jak twierdzi – jechała znacznie szybciej niż 50 km/h.

– Jadąc za nią, migaliśmy światłami i trąbiłem, ale nie reagowała. Wrzuciłem zdjęcie na lokalny profil Spotted, zacząłem jej szukać. Odezwała się i była zbulwersowana ujawnieniem zdjęcia jej samochodu i tablicy rejestracyjnej. W rozmowie właściwie przyznała się do kierowania pojazdem tamtego dnia, ale nie wyraziła żadnej skruchy, nie powiedziała „przepraszam”. Zachowywała się tak, jakby nic się nie stało. Największe pretensje miała tylko o publikację zdjęcia jej samochodu, twierdząc, że dostaje jakieś pogróżki – zezna-

działa na pytania.

Zestaw pytań w tej sprawie i opis sytuacji wysłaliśmy do Komendy Powiatowej Policji w Bytowie. Czekamy na odpowiedź.

(MATEO)

OPINIE iBytow.pl

Policja powinna kontrolować prędkości na tej trasie by się nauczyli jeździć przez wioski, a nie ze strach z dzieckiem na spacer iść.

Karolina Urbanowicz

Zabrać prawko, koź dać i jeszcze mandat 2000 zł.

Marcin Riopka

No, bo dziś raczej to słowo zapomniane. Gdzie tam będą przepraszać... Jeszcze zwalą, że to nie ja...

Piotr Sobisz



UŚMIECHNIJ SIĘ!

Facet, który przyszedł do fryzjera i zamówił golenie, skarży się, że ostatnio na policzkach pozostały mu kępki zarostu. Fryzjer odpowiada, że ma sposób na dokładniejsze golenie i wyciąga z szuflady drewnianą kulkę.

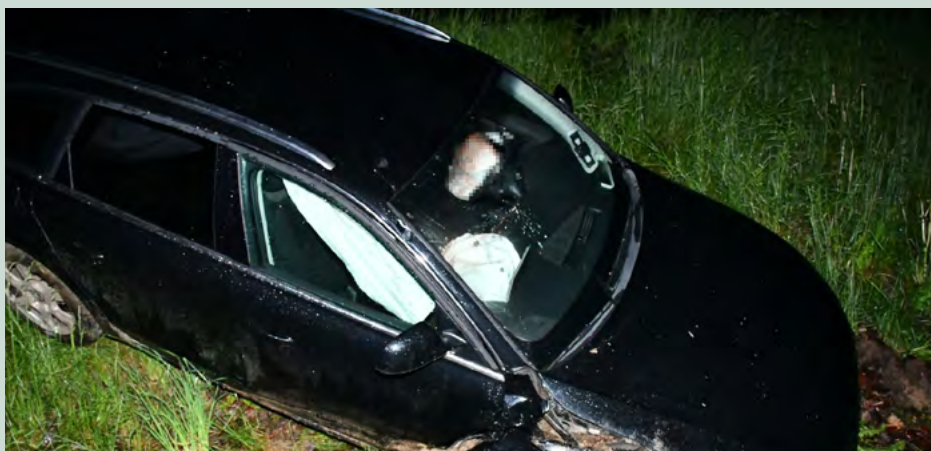
Każdego faceta włożyć w usta i rzeczywiście, perfekcyjnie goli naprężoną w ten sposób skórę na policzkach. Zadowolony z efektu klient płaci za usługę i szykując się do wyjścia pyta:

– A co by się stało, gdybym przez przypadek połknął tę kulkę?

– Nic strasznego – uspokoił go fryzjer – przyniosłby pan ją jutro, wszyscy tak robią.

Znajomi napoili. Imprezowa jazda zakończona w rowie

Gdyby znajomi zaserwowali kompot zamiast alkoholu, może ta historia skończyłaby się kanapą, a nie rowem.



FOT. KPP BYTÓW

49-letni kierowca i jego pasażerka wracali z towarzyskiej wizyty, która – jak się okazało – obfitowała nie tylko w rozmowy, ale i procenty. Skończyło się na tym, że zamiast dojechać do domu, dojechali do rowu, i to z pełnym impetem.

Do zdarzenia doszło na drodze wojewódzkiej między Świerkówkiem a Borzytuchomiem. Na szczęście (choć trudno tu mówić o szczęściu), na pojazd w rowie trafili akurat policjanci, którzy byli w drodze na inną interwencję.

Zabezpieczyli miejsce zdarzenia i ruszyli na pomoc. Okazało się, że duet z rozbitego auta już wyszedł o własnych siłach – w stanie wskazującym na... samopoczucie po kilku głębszych.

Badanie alkomatem wykazało, że kierowca miał ponad 1,5 promila, a jego towarzysząca przebiła go o dobre pół promila – wydmuchiła ponad 2. Kobieta trafiła do szpitala, a kierowca stracił prawo jazdy i... resztki wiarygodności.

Jak wyjaśnił policjantom, wraz z pasażerką wracali od znajomych, gdzie spożywali

alkohol. Po drodze jednak coś poszło nie tak – a konkretnie: kierownica, równowaga i tor jazdy, bo nagle zamiast asfaltu, pod kołami znalazła się trawa.

Policjanci wykonali oględziny miejsca zdarzenia i zabezpieczyli ślady. 49-latkowi postawiony zostanie zarzut spowodowania wypadku w stanie nietrzeźwości, za co grozi do 3 lat więzienia.

I tylko znajomi – jeśli to czytają – mogą teraz zadać sobie pytanie: czy przypadkiem nie dołało się do tej historii więcej, niż trzeba było.

(MATEO)

WYPADEK w Kołczygłówkach

Jedna osoba nieprzytomna przywieziona do szpitala – taki jest bilans porannego wypadku na drodze powiatowej w Kołczygłówkach.

31 maja zostaliśmy zasygnalizowani o godzinie 4:06 do miejscowości Kołczygłówki, gdzie samochód osobowy uderzył w drzewo – informują strażacy z OSP Kołczygłowy.

Byli tam w sile dwóch jednostek. Oprócz tego OSP Wierszyno, OSP Trzebielino i jedna jednostka PSP Bytów. Na miejscu działały też trzy policyjne radiowozy i oczywiście zespół ratownictwa medycznego.



(MATEO)

FOT. OSP KOŁCZYGŁÓWKI

ŚMIERĆ w Sominach

Makabryczne odkrycie w turystycznej miejscowości Sominy w gminie Studzienice.

28 maja przy jeziorze znaleziono ciało 71-letniego mężczyzny. To mieszkanie tej miejscowości.

– Ciało mężczyzny odnalazła jego żona, której 71-latek przekazał, że idzie nad jezioro – tłumaczy Dawid Łaszcz, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Ciało znaleziono około godziny 18:00. Natychmiast wezwano mundurowych, którzy pracowali tam pod nadzorem

prokuratora. Zabezpieczono wszystkie ślady, aby ustalić okoliczności, w jakich doszło do śmierci tego człowieka. Ciało zostało zabezpieczone do badań sekcyjnych.

– Wstępnie wykluczono, aby do zgonu przyczyniły się osoby trzecie – zastrzega rzecznik policji.

Według relacji miejscowych mężczyzna zmarł najprawdopodobniej z powodów chorobowych.

(MATEO)

30-latek z siodełka roweru zrobił schowek na narkotyki

Nietypowego odkrycia dokonali policjanci patrolujący centrum Bytowa. Podczas rutynowej kontroli jednego z rowerzystów, znaleźli woreczek z amfetaminą ukryty pod siodełkiem jednośladu.



FOT. KPP BYTÓW

Mężczyzna był także nietrzeźwy. Do zdarzenia doszło kilka dni temu, kiedy mundurowi zauważyli 30-lletniego mieszkańca powiatu bytowskiego, znanego im z wcześniejszych interwencji. Na widok policyjnego patrolu mężczyzna

zaczął się nerwowo rozglądać i skreślił w boczną alejkę. To wzbudziło podejrzenia funkcjonariuszy, którzy postanowili go skontrolować. – W trakcie sprawdzania roweru, po odwróceniu jednośladu w celu odczytania numerów seryjnych, policjanci zauważyli

woreczek z białym proszkiem ukryty pod siodełkiem – informuje asp. Dawid Łaszczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie. – Tester narkotykowy wykazał, że to amfetamina. Na tym jednak kontrola się nie zakończyła. Policjanci postanowili sprawdzić także stan trzeźwości rowerzysty. Mężczyzna miał w organizmie prawie pół promila alkoholu. 30-latek został zatrzymany i usłyszał zarzut posiadania narkotyków, za co grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności. Dodatkowo odpowie również za wykroczenie polegające na kierowaniu rowerem w stanie nietrzeźwości.

(MATEO)

ZMIANA szefa policji w Miastku. Publikują też statystyki

Komisarz Robert Bubela został nowym komendantem komisariatu Policji w Miastku. To policjant pochodzący z komisariatu w Kępicach. Pracował tam przez 24 lata.

Komisarz Robert Bubela służył w Policji pełni od 2001 r. Ukończył prawo na Uniwersytecie Szczecińskim oraz Wyższą Szkołę Policji w Szczytnie. Ostatnie 5 lat służył jako komendant w Komisariacie Policji w Kępicach – informuje Dawid Łaszczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie. Nowy szef komisariatu zastąpił Adama Zwarę, który awansował na zastępcę komendanta Powiatowego Komisariatu Policji w Kartuzach. Na stanowisku zastępcy komendanta komisariatu Policji w Miastku pozostaje Krzysztof Baumgart, który zasłynął ostatnio publicznymi oskarżeniami o stosowanie przemocy domowej – sprawę nagłaśniała jego żona. Z raportu nowego komendanta dowiadujemy się, że w komisariacie są 44 etaty policyjne i 5 etatów cywilnych. Są trzy wakaty. W ubiegłym roku wprowadzono 408 postępowań przygotowawczych i 398 postępowań sprawdzających. Ogólna wykrywalność wszystkich przestępstw jest na poziomie

80,55%. To mały spadek w porównaniu do 2023 roku przy dynamice przestępstw w wysokości 106,03%. Policjanci odzyskali skradzione mienie o wartości ponad 45 tysięcy złotych. Łącznie zanotowano 369 przestępstw. Wydział prewencji wylegitymował ponad 13 000 osób i przeprowadził ponad 8 200 interwencji. Było ich o ponad 350 mniej niż w 2023 roku. Policjanci zanotowali też ponad 2 700 wykroczeń. Zespół do spraw wykroczeń zanotował ponad 520 wykroczeń, czyli prawie 100 więcej

niż w poprzednim roku. Na drogach nie było bezpiecznie – zanotowano 150 zdarzeń, 7 więcej niż w 2023 roku. Kolizji było 132, czyli 4 mniej niż w 2023 roku. Jeśli chodzi o wypadki – były trzy ze skutkiem śmiertelnym. Zatrzymano 18 praw jazdy i 58 dowodów rejestracyjnych. Dla sprawców wykroczeń nałożono 350 mandatów karnych. Policjanci zapowiadają wzrost działań przeciwko cyberprzestępczości, gdzie przypadków jest coraz więcej, na przykład wyłudzenia kodów BLIK.

(MATEO)



Komisarz Robert Bubela został nowym komendantem komisariatu Policji w Miastku

FOT. KPP BYTÓW

"Luksus za grosze" w szpitalnych korytarzach

Niecodzienna interwencja w bytowskim szpitalu. 24-letnia obywatelka Mołdawii przechadzała się po placówce, oferując do sprzedaży... podróbione perfumy znanych światowych marek.

Policjanci z bytowskiej komendy zatrzymali kobietę, która – jak się okazało – nie tylko handlowała podróbkami luksusowych perfum, ale również nielegalnie przebywała na terytorium

Polski. Produkty, które miały uchodzić za ekskluzywne zapachy, pochodziły z bazaru i były oznaczone fałszywymi znakami towarowymi prestiżowych marek. Do interwencji doszło po

zgłoszeniu, że na terenie szpitala pojawiła się kobieta oferująca podejrzaną kosmetyki. Funkcjonariusze błyskawicznie namierzali 24-latkę, która miała przy sobie kilkanaście sztuk perfum zapakowanych w ofoliowane, imitujące oryginalne opakowania. Zatrzymana została osadzona w policyjnej celi. Śledczy postawili jej zarzuty usiłowania wprowadzenia do obrotu towarów z podróbnymi znakami towarowymi. Dalsze czynności prowadzone wspólnie ze Strażą Graniczną wykazały, że kobieta przebywała w Polsce nielegalnie. W konsekwencji obywatelka Mołdawii została przekazana funkcjonariuszom Straży Granicznej z Ustki. Wydano wobec niej decyzję zobowiązującą do opuszczenia kraju oraz zakaz wjazdu do Polski i innych państw strefy Schengen przez najbliższe 3 lata.

(MATEO)



Policjanci zatrzymali 24-letnią obywatelkę Mołdawii, która sprzedawała podróbione perfumy

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Brat wbił bratu NÓŻ, tuż obok serca

Dramatyczne wydarzenia we wsi Koczała w powiecie człuchowskim. W niedzielę, 15 czerwca, w prywatnym mieszkaniu na terenie Koczały doszło do ataku z użyciem noża.

44-latek zaatakował 32-letniego brata, godząc go nożem w płucho serca. Mężczyzna walczy o życie, napastnik został aresztowany. – Dyżurny człuchowskiej komendy został powiadomiony o awanturze domowej w Koczale między dwoma mężczyznami, w wyniku której jeden z nich został ugodzony nożem w okolice klatki piersiowej. Pokrzywdzony 32-letni mieszkaniec Koczały w stanie ciężkim został przetransportowany LPR do szpitala. Do sprawy policjanci

zatrzymali 44-latkę, który trafił do policyjnej celi. Sprawca był nietrzeźwy – mówi Agnieszka Prorok, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Człuchowie. Na miejscu pracowali policjanci z pionu dochodzeniowo-śledczego pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Miastku. Policjanci zabezpieczyli nóż i prowadzą dalsze czynności w tej sprawie, mające na celu wyjaśnienie szczegółowych okoliczności tego zdarzenia, które będą przedmiotem prokuratorskiego śledztwa. Już dwie godziny po ataku

zgłaszali się do nas mieszkańcy Koczały, podkreślający, że to nie pierwsza awantura między braćmi. Podobna sytuacja miała już wcześniej stanowić zagrożenie dla osób postronnych. – Szczególnie ten starszy jest bardzo agresywny, zwłaszcza po wypiciu alkoholu. Nie raz były różne niebezpieczne sytuacje. Mam nadzieję, że po tym, co zrobił ostatnio, w końcu pójdzie siedzieć do więzienia na długie lata – komentuje mieszkanka Koczały.

Radny “PÓŁ PROMILA” Sławski. Zatrzymała go policja

Znany z zamiłowania do sportu radny wojewódzki Prawa i Sprawiedliwości Krzysztof Sławski dużo chodzi na pieszo. Tym razem nie jest to efekt sportowej pasji – 9 maja stracił prawo jazdy po kontroli drogowej w Unichowie w gminie Czarna Dąbrówka. Uprawnienia zostały mu tymczasowo zabrane.

Mateusz Węsierski redakcja@ibytow.news tel. 513 313 112



Radny Krzysztof Sławski został zatrzymany przez policję. Wydmuchął ponad pół promila alkoholu

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Radny zapewnia, że nie był to kac ani dwa piwa czy lampka wina. Wydmuchął ponad 0,5 promila, podobno dlatego, że po operacji brał leki zawierające alkohol. Pobrano mu krew do badań, którą do laboratorium wysłano dopiero 18 czerwca. Dlaczego?

Informacja o zatrzymaniu radnego pojawiła się dzięki wiadomości przesłanej na redakcyjny adres redakcja@ibytow.news. Poinformowano krótko, że radny Krzysztof Sławski jechał samochodem pod wpływem alkoholu. Zasugerowano, że wydmuchął 2 promile. W rzeczywistości to ponad pół promila. Do tego drogowego incydentu doszło 9 maja.

Policjanci bytowskiej drogowki na terenie gminy Czarna Dąbrówka zatrzymali trzech kierujących pod działaniem alkoholu. O godz. 6:20 na ulicy Bytowskiej w m. Czarna Dąbrówka, 47-latek kierował Renaultem będąc w stanie po użyciu alkoholu. Miał prawie pół promila w organizmie. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy, a o jego karze zadecyduje sąd.

Ponadto o 6:40 na tej samej ulicy zatrzymano 41-letniego rowerzystę, który również miał prawie pół promila. Za to wy-

kroczenie także odpowie przed sądem. Tego samego dnia w Unichowie zatrzymano kierującego Kia. Badanie alkomatem wykazało ponad pół promila alkoholu. Kierowca zażądał badania krwi. Prawo jazdy zostało mu zatrzymane. W tej sprawie nadal trwa dochodzenie – mówi Dawid Łaszczy, rzecznik prasowy KPP w Bytowie.

Trzecią zatrzymaną osobą tego dnia był radny Sławski. Pierwsza rozmowa z nim do łatwych nie należała. Trzeba było zadawać bardzo precyzyjne pytania. Na pytanie, czy prawdą jest, że wydmuchął 2 promile, zaprzeczył. Przyznał jednak, że był zatrzymany przez patrol i wydmuchął ponad 0,2 promila, czyli zawartość alkoholu niezgodną z prawem. Taki występek to wykroczenie.

Jestem po dwóch operacjach i brałem silne leki. Rano zażyłem 6 czy 8 leków, co mogło wpłynąć na wynik badania alkomatem. Dlatego zażądałem badania krwi i teraz czekam na wyniki – poinformował radny wojewódzki.

Pytany o prawo jazdy, początkowo stwierdził, że je ma. Tu też był haczyk – ma plastyczny dokument, ale w systemie uprawnienia zostały czasowo

cofnięte.

Radny zaczyna łączyć brak uprawnień z polityką – w starostwie, które rejestruje zmiany, szefem jest jego polityczny przeciwnik Leszek Waszkiewicz. Sławski podejrzewa, że to ze starostwa wypłynęła informacja o odebraniu mu prawa jazdy.

Gdyby wypłynęło to z policji, byłoby o tym głośno już kilka tygodni temu. W starostwie pojawiło się to z opóźnieniem – mówi radny. Ktoś tu przegrał sromotnie, więc trzeba przestawić wajchę i zaatakować radnego. Takie jest wilcze prawo polityków.

Radny Sławski zarzuca również, że starosta Waszkiewicz miał w nocy, mimo ciszy wyborczej, rozwieszać plakaty Rafała Trzaskowskiego w gminie Lipnica.

Starosta zapewnia, że nie ma nic wspólnego z ujawnieniem problemów radnego. Deklaruje, że takich praktyk nie stosuje, a także że nie rozwieszał plakatów.

Jedno i drugie stwierdzenie radnego Sławskiego jest kłamstwem. Niech lepiej zajmie się sobą, a nie opowiada głupoty – komentuje Waszkiewicz. Co do rzekomego nocnego wiszania plakatów, o wskazanej godzinie 3:00 spałem w swoim domu.

Starosta przypomina, że to nie pierwsza taka sytuacja z udziałem Sławskiego.

Już raz miał z tego tytułu kłopoty. Wtedy nie został ukarany, bo stwierdzono stężenie 0,25 promila. Mogło to być w granicach błędu pomiaru. Miał też inne sprawy sądowe, więc

Pijany kierowca dachował między Jasieniem a Soszycą

We wtorek 17.06. około godziny 18:00 doszło do groźnego wypadku na trasie Jasień – Soszycą.

Samochód osobowy marki Opel Astra dachował, a jego 43-letni kierowca z poważnymi obrażeniami ciała został przetransportowany do szpitala. Jak się okazało, mężczyzna był pijany – badanie wykazało ponad 2 promile alkoholu w organizmie.

Po przybyciu na miejsce policjanci zastali pojazd, który w wyniku dachowania wypadł z drogi. Kierujący 43-latek był przytomny, ale ze względu na odniesione obrażenia trafił do szpitala. Przeprowadzone badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna był nietrzeźwy – poinformował asp. sztab. Dawid Łaszczy, oficer prasowy



FOT. KPP BYTÓW

Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym

kierowcy grozi do 2 lat więzienia i utrata prawa jazdy.

Po publikacji pojawiły się nowe fakty, opisane w liście do redakcji. Ciąg dalszy sprawy na portalu www.ibytow.pl

(MATEO)

nie jest to pierwszy raz – komentuje Waszkiewicz.

Sławski w przeszłości był wicestarostą. Stracił stanowisko po wyroku skazującym za fałszowanie podpisów. Wrócił do polityki dzięki Jerzemu Barzowskiemu, byłemu radnemu wojewódzkiemu i obecnemu szefowi struktur PiS w Bytowie. Ich relacje w ostatnich latach pogorszyły się, ale w sprawie jazdy z promilami Barzowski wypowiada się bardzo dyplomatycznie.

Jestem zaskoczony, bo sądziłem, że po dotychczasowych przeżyciach będzie się pilnować. Okazuje się, że jednak nie

komentuje Barzowski.

Na koniec radny Sławski wydał specjalne oświadczenie.

Kilka tygodni temu policja zatrzymała mnie do kontroli drogowej. Badanie alkomatem wykazało obecność alkoholu. Ponieważ przeszedłem dwie poważne operacje, spożywam kilkanaście leków dziennie. Podejrzewałem, że to one wpłynęły na wynik, dlatego poprosiłem o zbadanie krwi. Do tej pory nie otrzymałem wyników – podkreśla radny. Według zaleceń lekarza miałem ograniczyć kierowanie pojazdami. Zlekceważyłem te uwagi i takie są konsekwencje. Czekam na oficjalne

dane. Jestem spokojny o wynik.

My też czekamy na wyniki badania krwi radnego. Spokój jest tu wskazany, bo jeśli okaże się, że radny miał ponad 0,5 promila alkoholu w organizmie, oznaczałoby to, że popełnił przestępstwo. Efektem byłaby sprawa karna dotycząca przestępstwa umyślnego. Wyrok skazujący, nawet w zawieszeniu, oznacza utratę mandatu.

Pytanie, dlaczego wciąż nie ma wyników? Policja twierdzi, że sprawa utknęła w prokuraturze.

Wszystkie czynności w przedmiotowej sprawie były prowadzone zgodnie z wytycznymi Prokuratury Rejonowej w Łęborku, nadzorującej postępowanie. W porozumieniu z prokuratorem konieczne było rozstrzygnięcie, czy sprawę będzie nadzorować prokuratura powszechna, czy wojskowa. Po dokonaniu ustaleń prokurator rejonowy w Łęborku zdecydował, że nadzór nad postępowaniem obejmie prokuratura powszechna. Dopiero po podjęciu tej decyzji, 18 czerwca, próbka krwi została przekazana kurierowi Instytutu Genetyki Sądowej w Bydgoszczy. Obecnie akta sprawy znajdują się w Sądzie Rejonowym w Łęborku – informuje rzecznik bytowskiej policji.

Pod uwagę brano prokuraturę wojskową z uwagi na to, że radny jest również żołnierzem Wojsk Obrony Terytorialnej.

OPINIE Miastko24.pl

Ten człowiek już nie pierwszy raz się kompromituje. Nie wiem kto go jeszcze wybiera. Przecież każdy powinien pamiętać wałek z głosami na jego osobę.

Piotr Kupe

Na szkoleniu partyjnym było, że jak złapią cię za rękę to mów, że to nie twoja ręka.

Mariusz Sikorski

Jdlaczego wciąż kierownictwo PiS pozwala obrażać obraz partii takim typkiem. Co musi jeszcze koleś zrobić, żeby wreszcie wyciągnąć konsekwencje i usunąć człowieka z listy członków.

Wyborca

Bill Clinton palił trawę, ale się nie zaciągał. Chyba

wszyscy wiemy, że on się wywinie z tego. My, podatnicy, będziemy dalej upokarzani, a oni będą obejmować kolejne stolki.

Kazik

Ach, te medykamenty. Chyba wszyscy są pacjentami Pana Doktora Józefa M. Sami chorzy ludzie, którzy mają przeogromną potrzebę jazdy samochodem po lekach, po ciężkich operacjach. Rok 2008 Rafał N. - ówczesny wójt Lipnicy - tłumaczył, że jest chory. Rok 2009 - Piotr K. - ówczesny lekarz, pracujący w Parchowie, Rok 2015 - Paweł T. - ówczesny funkcjonariusz KPP Bytów. I, teraz gwiazdy. Rok 2018 - znany bytowski lekarz - Józef M. - spowodowanie wypadku

ze skutkiem śmiertelnym pasażera, jazda po dopalaczach - skazany na 2 lata bezwzględnego więzienia, dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych - chodzi na wolności, pracuje. Rok 2025 Krzysztof S. - obecny radny sejmiku wojewódzkiego, promotor sportu, wartości chrześcijańskich, częsty uczestnik mszy kościelnych - też chory, po operacjach. Na marginesie Rafał N. i Krzysztof S. - ta, sama opcja polityczna. Krzysztof S. i Józef M. - kole-dzy. Na marginesie do redakcji - czy mają Państwo jakieś info dlaczego doktor Józef M. jeszcze nie siedzi, skoro nawet było odrzucenie kasacji wyroku przez SN?

Obserwator

REKLAMA

SKUP ZŁOMU

stalowego i kolorowego

Zadzwoń!

602 679 888

Tadeusz Właśniak

ul. Koszalińska 14 (stw)

SKŁAD OPAŁU MIASTKO

✓ SPRZEDAŻ WĘGLA

✓ EKOGROSZEK

Z DOWOZEM!

602 679 888

Miętki WYGRYWA zamek. Stacja Smaku za burtą

Wszystko już jasne. Zatwierdzono wyniki przetargu dotyczącego dzierżawy restauracji i hotelu w bytowskim zamku. Po kilku dniach niepewności wybrana została oferta najdroższa, którą złożył Michał Miętki.



Michał Miętka wygrał przetarg na prowadzenie restauracji i hotelu w bytowskim zamku

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Jego przeciwnik, Wiesław Chamier Gliszczyński, musi obejść się smakiem, a właściwie Stacją Smaku, którą prowadzi w Udorpiu.

– Wybrana została oferta pana Michała Miętkiego – potwierdza Danuta Karcz Karczewska, sekretarz gminy Bytów.

Przedsiębiorca prowadzący firmę zajmującą się robotami ziemnymi zaoferował 40 000 zł netto miesięcznie. Jego przeciwnik, Wiesław Chamier Gliszczyński, prowadzący stację paliw i restaurację w Udorpiu o nazwie Stacja Smaku, chciał płać 29 000 zł netto. Przez kilka dni było nerwowo. Trwały zakulisowe przepychanki i udowadnianie, że Michał Miętka nie ma niezbędnego doświadczenia.

Właściciel firmy Ground Pro udowadniał, że nie dość, że przez kilka lat pracował w branży gastronomicznej, w tym na

kierowniczym stanowisku, to do prowadzenia restauracji i hotelu w zamku zatrudni wykwalifikowanych fachowców. Zaangażowana ma być między innymi osoba pracująca dotychczas dla sieci hoteli Marriott.

– Bardzo się cieszę, że moja oferta została wybrana. Czas na realizację planu. Uczynię z tego miejsca jedną z największych atrakcji Bytowa – zapowiada Michał Miętka.

Jaka jest jego wizja? Przedsiębiorca zapewnia, że ma doskonały plan ożywienia tego miejsca.

– Gastronomia nie jest dla mnie nowością. Pracowałem już w takim miejscu, gdzie zajmowałem się restauracją i hotelem. Zawsze miałem to z tyłu głowy. Miałem w planie budowę hotelu w okolicach Bytowa, więc jest to zbieżne z moimi zamierzeniami – mówi Michał Miętka.

Jego pomysły zbiegły się w czasie z ogłoszeniem przez gminę przetargu. Zaznacza, że nie jest nowicjuszem w tej branży i ma też zaplecze w postaci profesjonalistów. Powołuje się na znajomą, która aktualnie na Karaibach zajmuje się uruchomieniem nowego hotelu sieci Marriott. Ta osoba w Bytowie również zostanie zaangażowana.

– Cały mój plan opisałem szczegółowo w mojej ofercie. Naprawdę chcę to zrobić na dużą skalę, aby Bytów był z tego miejsca dumny. Wychodzę z założenia, że jak już coś robić, to na dużą skalę, z pełnym zaangażowaniem – komentuje przedsiębiorca.

Zamierza przemycić rozwiązania, z którymi spotykał się za granicą, zwiedzając, ale też pracując w tej branży. Wspomina, że jest miłośnikiem cygar, więc zamierza tam stworzyć specjalne miejsce z dobrym alkoholem i cygarami do spotkań towarzyskich. Oprócz tego jest wiele innych pomysłów, które zamierza zdradzić już po podpisaniu umowy.

– Mam wsparcie w postaci ludzi, którzy jeżdżą po całym świecie i otwierają hotele. To osoby, które mają niezbędne doświadczenie i wiedzę. Jestem dobrej myśli. Nie przypadkowo złożyłem ofertę w tym przetargu – opowiada Michał Miętka.

Dowiadujemy się od niego, że w młodych latach pracował nawet w bytowskim zamku – już wówczas miał marzenie, aby poprowadzić restaurację i hotel. W kolejnych latach skupił się na działalności w branży budowlanej. Rozwinął swoją firmę, a teraz nadszedł czas, aby zainwestować w to, o czym od zawsze marzył.

(MATEO)

OPINIE iBytow.pl

Zamek ma najemcę i szanse na jakąś przyszłość, miasto pieniądze, a ja się cieszę i kibicuję żeby zamek w końcu miał i restaurację i hotel z prawdziwego zdarzenia. Trzymam kciuki by to wszystko się udało.

Piotr Tyborczyk

Czynsz 40 tys., prąd 20 tys., zatrudnienie minimum 10 osób (hotel recepcja cztery, do sprzątnia dwie, o kierowniku nie wspomina, kucharz za najniższą krajową, 3 osoby do pomocy, 2 kelnerów), 40 tys. (netto, najniższa krajowa), inne media, inne koszty, min. 100 tys. miesięcznie kosztów stałych. Obiadek 50 zł, no jakby nie było, wychodzi 2000 obiadów miesięcznie, 66 dziennie. Cena obiadku to artykuły spożywcze i narzut, powiedzmy 50/50, to już 130 obiadów dziennie. Oczywiście

hotel, imprezy itp. No oby się P. Miętka nie przeliczył...

Maryś

Wszystko zgoda, oprócz zatrudnionych 10 osób. 10 osób to musi być zatrudnionych w samej kuchni na zmiany, jeśli restauracja ma działać 7 dni w tygodniu. Poza tym dobry szef kuchni liczy sobie od 8 tys. w górę. Żaden doświadczony i coś potrafiący szef kuchni nie będzie siedział na prowincji za najniższą krajową, bądźmy poważni. Kelnerów min. 8 osób i już masz 100 tys. na same wypłaty. Z kosztami czynszu i pozostałymi wychodzi około 200 tys. Ludzie dużo zdrowia i siły dla dzierżawcy.

Gość

CO O TYM SĄDZISZ?

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

Zderzenie ciężarówki z Fiatem na DK20. Świnie na drodze

Do poważnego wypadku doszło w środę 18.06., tuż przed godziną 19:00, na drodze krajowej nr 20 między miejscowościami Łąkie i Pólczo.

Ciężarówka Scania przewożąca 170 świń zderzyła się bocznie z osobowym Fiatem.

Z ustaleń policjantów wynika, że 38-letni kierowca ciężarówki przewożącej trzodę chlewną stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwny pas ruchu i uderzył w Fiata, którym kierował 48-letni mężczyzna.



Między Łąkami a Pólczom doszło do zderzenia ciężarówki przewożącej 170 świń z osobowym Fiatem

FOT. KPP BYTÓW



– W wyniku zderzenia do szpitala trafili kierowca Scanii oraz jego 31-letni pasażer – informuje sierżant sztabowy Dawid Łaszczyk, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Ciężarówka wiozła łącznie 170 świń, co spowodowało dodatkowe utrudnienia – zwierzęta wymagały zabezpieczenia, a część z nich rozproszyła się w okolicy.



REKLAMA



CYRZAN



Szkołka CYRZAN - ogrodniczy RAJ

rośliny liściaste i iglaste, byliny, trawy, drzewa alejowe, soliterowe, formy bonsai

30 hektarów - NAJWIĘKSZA NA POMORZU PLANTACJA

22 lata DOŚWIADCZENIA

SPRZEDAŻ detaliczna i hurtowa

FACHOWE doradztwo

Nowy SOSW w Bytowie – WSPÓLNE DZIEŁO polityków PO-PiS

Piękny, nowoczesny i świetnie wyposażony Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy został uruchomiony w Bytowie. Obiekt kosztował 12,5 miliona złotych.

Udało się to zrealizować dzięki dotacji z programu Polski Ład w wysokości 9,5 mln zł. Lokalni politycy PO zaplanowali tę inwestycję 9 lat temu. Realizacja była możliwa dzięki programowi uruchomionemu przez polityków PiS. Można powiedzieć, że razem to zrealizowali.

Uroczyste otwarcie połączone z obchodami 65-lecia funkcjonowania szkoły specjalnej. Otwarta w piątek 6 czerwca placówka ma powierzchnię około 1000 m². W środku są sale do zajęć rewalidacyjno-wychowawczych z łazienkami, sala do gimnastyki korekcyjnej, do ćwiczeń ogólnych, rehabilitacyjnych, sala do hydroterapii i nawet sauna. Jest też pomieszczenie z kriokomorą, komorą solarną, pokój lekarski i sala sportowa o wymiarach 12 x 24 m. Oprócz tego winda, taras rekreacyjny i zaplecze techniczne.

– Od wykonania koncepcji rozbudowy do zakończenia prac

budowlanych minęło 9 lat. W dniu uroczystego otwarcia wszyscy mówili jedno: warto było czekać – mówi starosta Leszek Waszkiewicz. – Dzieci potrzebujące dodatkowego wsparcia w nauce i rozwoju będą miały zdecydowanie lepsze warunki. Będziemy mogli też przyjąć więcej uczniów. Nauczyciele i rodzice będą mogli prowadzić nowe formy terapii. Po lekcjach obiekt będzie udostępniany chętnym.

Obiekt zbudowała firma Kamex z Sulęcyna, a prace koordynował dyrektor Kazimierz Kerlin. Projektantem był Krzysztof Bogusławski, a inspektorem nadzoru Roman Soblewski.

– Razem stworzyliśmy drużynę, która osiągnęła sukces i dała radość dzieciom i ich rodzinom, nauczycielom, wychowawcom oraz pracownikom obsługi ośrodka – zaznacza starosta.

(MATEO)



Nowy ośrodek uroczystie otwarto w piątek 6 czerwca

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

ROZDAJEMY PREZENTY! Rabaty, gadżety, a nawet firmowe poziomice Jereczek!

Warto być naszym czytelnikiem nie tylko dla możliwości bycia na bieżąco z najważniejszymi wydarzeniami. Teraz również możesz skorzystać z ekstra rabatów u naszych partnerów reklamowych!

Do rozdania mamy kolejny pakiet kuponów ze specjalnymi zniżkami i gadżetami. Co trzeba zrobić? Wystarczy prawidłowo odpowiedzieć na poniższe pytanie i wysłać SMS na numer 883 967 838.

W treści wiadomości podaj swoje imię i nazwisko, nazwę miejscowości oraz prawidłową odpowiedź na pytanie:

Jaki jest numer działki w Płotowie, na której radny Andrzej Borzyszkowski miał się uwikłać w nielegalną wycinkę drzew?

Odpowiedź znajdziesz w aktualnym wydaniu WIEŚCI Z POWIATU.

Pierwsze 20 osób uzyska dedykowane kupony rabatowe od naszych partnerów. A to nie tylko zniżki!

Co możesz zyskać?

Firma Jereczek proponuje:

- 5% rabatu przy zakupie betonu na budowę

- gadżety firmowe – poziomica i miarka z logo Jereczek (przy realizacji zakupu)

Kupon nie jest imienny, ale ma unikalny kod do wykorzystania. Możesz go podarować członkowi rodziny lub znajomemu, który planuje budowę domu. Można się umówić: on bierze rabat, Ty zgarniesz gadżety!

Salony łazienkowe Eurostandard (Chojnice i Szczecinek):



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

- 15% rabatu dla naszych czytelników po okazaniu kuponu

Salon optyczny Fabryka Okularów (ul. Sychty 5, Bytów):

- 20% rabatu na zakupy w salonie

Siłownia OKI-Gym (ul. Styp Rekowskiego 68, Bytów):

- pakiet prezentowy przy zakupie karnetu miesięcznego – m.in. specjalny biden

Sklep BHP Wega ul. Pochyla 14a, Bytów

- do rozdania 20 firmowych parasoli dla 20 klientów, przy zakupach za minimum 200 zł.

Wszystkie kupony rabatowe są ważne do końca sierpnia 2025

roku.

Pierwsze 20 osób otrzymuje pełen pakiet kuponów – możesz je wykorzystać wszystkie lub tylko niektóre. Te, których nie potrzebujesz, możesz podarować bliskim lub znajomym.

Lokalne firmy – zapraszamy do współpracy! Chcesz zdobyć nowych klientów? Zaproponuj kupony rabatowe dla naszych czytelników! Napisz do nas: redakcja@ibytow.news

Urząd wprowadza 4-dniowy tydzień pracy

Cztery dni w tygodniu będą pracować urzędnicy, dokładnie 35 godzin. Jest to pewnie marzenie wielu osób zatrudnionych w urzędach na terenie powiatu bytowskiego, ale akurat to marzenie zostało spełnione w sąsiednim powiecie szczecińskim, w mieście Szczecinek.

Miejscowy burmistrz Jerzy Hardie-Douglas od 1 lipca 2025 wprowadził czterodniowy tydzień pracy. Ma być to zachęta dla fachowców i magnes sprawiający, że urzędnicy nie będą uciekać z ratusza do innych miejsc pracy. Czy podobne rozwiązanie jest możliwe w powiecie bytowskim?

– Praktycznie z dnia na dzień zniknął problem braku chętnych do pracy w ratuszu – ogłosił burmistrz Szczecinka.

Należy zaznaczyć, że ratusz nadal pracować będzie przez 5 dni w tygodniu. Dla petentów nic się nie zmieni – po prostu niektórzy pracownicy będą mieli wolny poniedziałek, a inni wolny piątek. Mają wymienić się obowiązkami, a większa wydajność ma być możliwa dzięki nowoczesnym rozwiązaniom, takim jak sztuczna inteligencja przyspieszająca wykonywanie obowiązków.

Prawdopodobnie w po-

wiecie bytowskim takie rozwiązanie dotrą z opóźnieniem. Starosta bytowski Leszek Waszkiewicz na razie nawet nie rozważał takiego rozwiązania.

– U mnie nie ma tego tematu. Wprowadzić się u rotacji, ale w miejsce osób, które odchodzą, przychodzą inne – mówi starosta Leszek Waszkiewicz.

Takich planów nie ma również Jerzy Lewi-Kiedrowski, wójt gminy Tuchomie. Jego zdaniem w tak małym samorządzie pomysł ze Szczecinka byłby trudny do zrealizowania.

– W naszym przypadku wiązałoby się to ze wzrostem zatrudnienia. Jeden dzień pracy mniej oznacza wykonanie mniejszej ilości obowiązków – mówi Lewi Kiedrowski. – Z pewnością jest to argument dotyczący zatrzymania fachowców w urzędzie, ale w naszym przypadku zatrudnienie nie jest na tyle duże, żeby można było wymienić się obowiązkami między pracownikami z poszczególnych działów.

(MATEO)

REKLAMA

wega
WORKWEAR&OUTDOOR
PRODUCER

SKLEP BHP WEGA

doradzimy - dostarczymy - dopasujemy

ODZIEŻ ROBOCZA na miarę
AKCESORIA BHP i PPOŻ

Bytów, ul. Pochyla 14A

tel. 519-514-337

e-mail: bytow@wega.gda.pl

www.wega.com.pl

NOWOŚĆ
SPODNIE STRETCH
CRUDO

PROMOCJA

10% rabatu przy zakupie 2 sztuk

10% rabatu przy zakupie 4 sztuk

10% rabatu przy zakupie 6 sztuk

10% rabatu przy zakupie 8 sztuk

10% rabatu przy zakupie 10 sztuk

10% rabatu przy zakupie 12 sztuk

10% rabatu przy zakupie 14 sztuk

10% rabatu przy zakupie 16 sztuk

10% rabatu przy zakupie 18 sztuk

10% rabatu przy zakupie 20 sztuk

REKLAMA

DRUTEX
ENGINEERED FOR YOU

OKNA I DRZWI W 7 DNI

SZYBKA WYCENA, DORADZTWO, NAJNIŻSZA CENA!

Sprawdź nasz **SHOWROOM**
z możliwością testowania produktów

PVC I ROLETY OD 7 DNI
ALUMINIUM OD 14 DNI

tel. 575 450 070
ul. Przemysłowa 2D, Bytów
(obok stacji paliw MOYA)

drutex@kupokna.com

KBI
SALON DRUTEX
BYTÓW



NIEPEWNA PRZYSZŁOŚĆ BYTOWSKIEGO ŚWIATOWIDA

To jeden z symboli Bytowa. Pytanie brzmi: czy powinien zostać zmodernizowany, odbudowany, czy... zrównany z ziemią?

Mateusz Węsierski redakcja@ibytow.news tel. 513 313 112



Pomnik Światowida na Placu Krofeya jest obecnie w opłakanym stanie. Tak mógłby wyglądać w wizji bytowskiego artysty Jerzego Jeszke
FOT. MATERIAŁY PRASOWE

W społeczeństwie pojawiają się głosy sugerujące, że popularny pomnik Światowida na Placu Krofeya należy usunąć, zwiększając w zamian liczbę miejsc parkingowych. Są też inne pomysły – m.in. budowa sceny i klimatycznego amfiteatru.

Zgodnie z lokalnym prawem sprzed 12 lat, pomnik został wytypowany do rozbiórki, odgrodzony i pozostawiony w tym stanie.

– Moim zdaniem pomnik należy pozostawić, naprawić, a ponadto na wzgórzu za cerkwią należałoby posadzić drzewa, aby za kilkadziesiąt lat wyrósł tam piękny park. Trzeba zadbać o to miejsce, bo w tej chwili po prostu straszy wyglądem – napisał jeden z czytelników z Bytowa.

Zły stan techniczny pomnika został zdiagnozowany już w 2013 roku. W celu uniknięcia zagrożenia dla bezpieczeństwa użytkowników przyległego parkingu, pomnik i jego

otoczenie zostały wygradzone. Gmina Bytów nie planuje jego remontu, ponieważ 11 września 2013 roku Rada Miejska wyraziła zgodę na rozbiórkę monumentu.

W opinii urzędników zawarto wnioski, że brakuje możliwości skutecznej naprawy pomnika, a zapewnienie należytego stanu technicznego wiązałoby się z jego całkowitym odtworzeniem.

– W sytuacji opisanej powyżej nie zachodzą przesłanki do zabezpieczenia środków finansowych na remont pomnika – informuje burmistrz Ireneusz Gospodarek.

W 2018 roku przeprowadzono konkurs architektoniczny w formie koncepcyjnej na przebudowę Placu Szymona Krofeya i jego otoczenia. I miejsce nie zostało przyznane, ale uznano, że sam konkurs wniósł wiele nowych pomysłów i rozwiązań, które mogą być wykorzystane w dalszych pracach projektowych.

CO O TYM SĄDZISZ?

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

– Dyskusja w powyższej sprawie nie została dotąd zakończona i będzie kontynuowana m.in. w ramach przygotowywanego programu rewitalizacji obszaru „Boruja”, dla którego zagospodarowanie Placu Krofeya stanowi zadanie kluczowe – zaznacza burmistrz Bytowa.

Zdaniem Gospodarka, uprządkowanie terenu, wprowadzenie nowych nasadzeń drzew i krzewów na skarpie za pomnikiem będzie możliwe po przeprowadzeniu ponownych analiz, wykonaniu projektu i uzyskaniu pozwoleń.

– Ze względu na historyczny charakter tej przestrzeni, bez zatwierdzonego projektu nie jest obecnie możliwe określenie ostatecznego kierunku zagospodarowania Placu Krofeya i ulic przyległych – pod-

kreśla Gospodarek.

Osobiście burmistrz jest zwolennikiem pozostawienia pomnika Światowida na placu. Jego zdaniem jeśli coś już istnieje, nie należy tego niszczyć.

– Jest to dar rzemieślników, więc na pewno zapytamy ich, co z tym zrobić – mówi Gospodarek.

W przestrzeni publicznej pojawiły się też śmiałe koncepcje rewitalizacji obiektu. Jedną z nich zaprezentował bytowski śpiewak operowy Jerzy Jeszke. Jego artystyczna wizja zakłada przekształcenie pomnika w symbol wielonarodowości Bytowa, zawierający elementy graficzne kultury polskiej, kaszubskiej, niemieckiej i ukraińskiej.

(MATEO)

REKLAMA

Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien, drzwi, rolet i bram w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów. Obecnie poszukujemy:

Pracowników do produkcji stolarki

okienno-drzwiowej z PVC (praca 3-zmianowa) i aluminium (praca 2-zmianowa)



Miejsce pracy: Bytów

Zakres obowiązków:

- realizowanie zleceń produkcyjnych z zachowaniem standardów jakościowych i ilościowych,
- obsługa maszyn i urządzeń produkcyjnych,
- współpraca z pozostałymi osobami na swojej zmianie,
- dbanie o czystość w miejscu pracy i przestrzeganie zasad BHP.

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji,
- pakiet szkoleń.

Wymagania:

- zmysł techniczny, zdolności manualne,
- dyspozycyjność,
- odpowiedzialność, uczciwość i punktualność,
- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: **hr@drutex.com.pl** lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31**.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Mateusz Węsierski
redakcja@ibytow.news
tel. 513 313 112

Pomorskie sercem zielonego przemysłu? SZANSA gospodarcza

Województwo pomorskie, w tym również powiat bytowski, mają w niedalekiej przyszłości odegrać bardzo dużą rolę dla polskiej gospodarki. Rząd ogłosił, że powstanie tu zielony okręg przemysłowy oparty na produkcji zielonej energii elektrycznej.



Zbigniew Jarecki, szef Kaszubskiego Związku Pracodawców, od lat walczy o budowę nowej drogi ekspresowej

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Plan obejmuje nie tylko budowę elektrowni atomowej w Choczewie i wielkich wiatraków na Bałtyku, ale również lądowych farm wiatrowych, które już mają powstawać w gminach Trzebielino i Kołczygłowy.

To dopiero początek. Ma powstać cały przemysł towarzyszący tym inwestycjom. Znakiem tego może być branżowe centrum umiejętności powstające w Miastku za 12 milionów złotych. Będzie to miejsce szkolenia uczniów i dorosłych zainteresowanych pracą w branży OZE.

Szkieletem planowanego zielonego okręgu przemysłowego ma być budowa zupełnie nowej drogi ekspresowej. Jej planowany przebieg jest przedstawiany w różnych wariantach. Jednym z nich jest prowadzenie trasy drogą krajową nr 21 przez Miastko, Biały Bór, Człuchów i Chojnice. Jednak – jak zaznaczają członkowie rządowej komisji – to jedynie polityczna propozycja. Ekspert opowiada się za trasą ze Słupska przez Bytów i Chojnice, ewentualnie

przez centrum powiatu bytowskiego – w okolicy Kramarzyn.

Budowa drogi ekspresowej oraz rozwój zielonego przemysłu to realizacja wieloletnich ambicji Zbigniewa Jareckiego, szefa Kaszubskiego Związku Pracodawców, organizacji zrzeszającej przedsiębiorców.

– W 2026 roku ma zostać wylany pierwszy beton pod budowę elektrowni atomowej, a w 2036 roku nastąpi uruchomienie pierwszego reaktora. Jeszcze szybciej zakończy się budowa elektrowni wiatrowej na Bałtyku. Po realizacji tych inwestycji 40% energii elektrycznej dla Polski będzie produkowane na Pomorzu. Logika podpowiada, że tam, gdzie wytwarza się energię, tam też powinien być zlokalizowany przemysł. Stąd pomysł na zielony okręg przemysłowy, nazywany „Kaszubia” – mówi Zbigniew Jarecki.

Wstępna koncepcja zakłada, że okręg przemysłowy zostanie podzielony na trzy strefy: Wejherowo, Gdynia oraz region Chojnic.

Zanim jednak do tego doj-

dzie, niezbędna jest budowa drogi ekspresowej. Wokół tej inwestycji trwa obecnie intensywna gra interesów – każda gmina chciałaby mieć ekspresówkę możliwie blisko. Decydujący głos ma wojsko, ponieważ głównym celem tej drogi nie jest wyłącznie ekonomia, lecz możliwość szybkiego przetransportu wojsk z portu w Uście w głąb kraju. Ma to być jeden z korytarzy transportowych. Najbardziej prawdopodobny wydaje się wariant przebiegający przez środek powiatu bytowskiego lub kilka kilometrów od Bytowa.

Równolegle zaawansowane są prace nad modernizacją linii kolejowej nr 212 z Kościerzyny do Bytowa, z planem jej przedłużenia do Korzybia. W pierwszym etapie rozpoczęła się już modernizacja linii nr 201 z Bydgoszczy przez Kościerzynę do Gdyni. Pod Bydgoszczą powstanie suchy port, z którego kontenery będą transportowane koleją do portu w Gdyni.

W planach znajduje się również rozwój portów w Uście i Łebie, które mają pełnić funkcję baz serwisowych dla morskich farm wiatrowych oraz portów zapasowych dla Gdyni, gdzie obecnie obsługuje się 90% wojskowych transportów.

Maciej Samsonowicz, doradca Ministra Obrony Narodowej i szef zespołu opracowującego raport w ramach Paktu dla Bezpieczeństwa Polski – Pomorze Środkowe, informuje, że droga Via Pomerania będzie przebiegać od Ustki, przez Słupsk, Bytów, Chojnice, aż do Bydgoszczy. Będzie to droga klasy GP (główna przyspieszona), z dwoma pasami ruchu w każdą stronę.

– O warunkach technicznych zdecydują wojskowi – zaznacza Samsonowicz. – To inwestycja o charakterze strategicznym, realizowana przede wszystkim ze względu na potrzeby obronności państwa. Najprawdopodobniej zostanie wyłączone z obowiązku uzyskiwania decyzji środowiskowych. Priorytetem jest zdrowie i życie obywateli – trasa musi powstać w możliwie najkrótszym czasie.

Dokładny przebieg – przesunięcie o 500 metrów w prawo czy kilometr w lewo – zostanie ustalony przez GDDKiA. Główną funkcją drogi będzie zapewnienie zdolności do szybkiego transportu wojsk własnych i sojuszniczych. Szczegóły strategiczne znajdują się w części niejawnej raportu.

– Mogę jednak potwierdzić, że trasa Via Pomerania przebiegać będzie przez Bytów lub jego najbliższe okolice – dodaje.

Samsonowicz podkreśla również strategiczne znaczenie inwestycji w Drogę Czerwoną oraz remont Estakady Kwiatkowskiego, których brak obecnie ogranicza funkcjonowanie

podjęto działania, aby to zmienić.

Samsonowicz zapowiada również, że reaktywacja linii kolejowej Kościerzyna–Bytów–Korzybie ma bardzo duże szanse na realizację. Projekt ten może zostać sfinansowany z Funduszu Bezpieczeństwa i Obronności.

– Dziś łatwiej o środki na infrastrukturę kolejową niż drogową – zaznacza. – Kolej ma kluczowe znaczenie dla transportu techniki ciężkiej, ewakuacji oraz mobilności wojskowej, a jednocześnie korzysta ze wsparcia UE jako zielony środek transportu.

Zapowiada także, że w przygotowywanej przez Ministerstwo Infrastruktury ustawie o inwestycjach strategicznych przewidziane zostanie maksymalne skrócenie procedur dla projektów kluczowych z punktu widzenia interesu państwa – zwłaszcza obronności. Oznacza to możliwość wyłączenia z konsultacji środowiskowych inwestycji militarnych, w tym planowanej drogi przez powiat bytowski.

Wszystkie te działania wpisują się w rządowy projekt „Tarcza Bałtyk” – kompleksowe przedsięwzięcie infrastrukturalno-obronne, którego celem jest zabezpieczenie polskiego wybrzeża przed zagrożeniami ze strony Rosji oraz przygotowanie go do przyjęcia dużej liczby wojsk sojuszniczych.

„Tarcza Bałtyk” to nie hasło, lecz system działania, oparty na trzech filarach:

Deklaracja Bałtycka – wspólne zobowiązania państw NATO w regionie, obejmujące ochronę infrastruktury krytycznej, bezpieczeństwo szlaków komunikacyjnych, budowę wspólnego obrazu sytuacji na Bałtyku oraz współpracę NATO–UE;

Pakt dla Bezpieczeństwa – Pomorze Środkowe – model operacyjnego przygotowania polskiego terytorium dla NATO;

Zielony Okręg Przemysłowy „Kaszubia” – nowoczesna baza energetyczna, logistyczna i przemysłowa w służbie obronności i rozwoju.

– Polska inicjuje nowy etap budowy bezpieczeństwa Bałtyku – jako lider regionu i państwo przyfrontowe. Dzięki

politycznemu przywództwu, inwestycjom infrastrukturalnym oraz sprawczości, Polska staje się centrum regionalnej współpracy sojuszniczej i gwarantem odporności strategicznej w Europie Północnej – puentuje Samsonowicz.

Posłowie opozycji z dystansem wsłuchują się w te zapowiedzi.

– Trudno w sposób wiążący wypowiadać się w sprawie drogi, której... nie ma. Nie ma nie tylko w sensie fizycznym, ale również w jakimkolwiek aspekcie planistycznym, projektowym, finansowym itp. Nie istnieje w wykazie dróg ekspresowych, nie jest przewidziana do budowy w programie budowy dróg krajowych i autostrad i tak dalej. Mówimy więc w tym momencie o czystym konstrukcie medialnym – mówi Marcin Horała, poseł PiS, były sekretarz stanu Ministerstwa Infrastruktury. – Intuicyjnie wariant budowy śladem DK21 wydaje się niekorzystny, gdyż budowa drogi w standardzie S w śladzie wcześniejszej drogi o standardzie G lub GP jest niemożliwe – inne krzywizny łuków, inna szerokość pasa, inne rozplanowanie skrzyżowań. W istocie byłaby to więc też budowa w nowym śladzie, tylko maksymalnie zbliżonym do istniejącej DK, a więc dublowanie drogi istniejącej. Budowa w śladzie wyraźnie odmiennym dawałoby tym samym kosztem dodatkową drogę w nieco innym miejscu przy jednoczesnym zachowaniu funkcjonalności DK21 dla obsługi ruchu odmiennego charakteru. To jednak tylko dywagacje „w ciemo”. O przebiegu drogi powinna decydować fachowa analiza. Należy wykonać studium, bądź kilka studiów korytarzowych, na ich podstawie wytyczyć kilka dokładnych alternatywnych przebiegów, które powinny być poddane pogłębionej analizie podczas Studium Techniczno-Ekonomiczno-Środowiskowego. To pozwoli na racjonalne wybranie przebiegu drogi optymalnego z punktu widzenia czynników społecznych, środowiskowych, kosztu, wykonałości itp. Aby tak się stało konieczne jest realne rozpoczęcie procesu inwestycyjnego, a nie tylko



Prawdopodobny przebieg nowej drogi ekspresowej

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

portu w Gdyni.

Obecnie jedynie port w Świnoujściu spełnia pełne wymagania operacyjne z punktu widzenia obronności. Port Gdynia funkcjonuje w ograniczonym zakresie – z powodu braku Drogi Czerwonej oraz wyłączenia Estakady Kwiatkowskiego z ruchu dla pojazdów ciężkich. W Uście musi powstać nowy port zdolny do obsługi operacji wojskowych, natomiast Kołobrzeg nie spełnia aktualnie wymaganych parametrów – choć już



Maciej Samsonowicz zapowiada budowę nowej drogi w pobliżu Bytowa

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

CO O TYM SĄDZISZ?

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

Wiatr zmian w Trzebielinie - nadchodzi energia z Izraela

Wkrótce zmieni się krajobraz gminy Trzebielino. Spółka z izraelskim rodowodem zamierza postawić przynajmniej 9 siłowni wiatrowych. Sprawa jest na wczesnym etapie, ale wójt już teraz organizuje konsultacje społeczne – spotkanie zorganizowano w czwartek 17 czerwca w Poborowie.



Firma budująca wiatraki pod Białym Borem zmodernizowała również 3,5 km drogi powiatowej do Biskupic

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Zapraszano również mieszkańców sąsiednich wsi Cetyń i Starkowo, bo ich wszystkich ta sprawa dotyczy.

– Robimy prekonsultacje, aby zapoznać mieszkańców ze sprawą i rozpoznać nastroje. Inwestor zapozna mieszkańców z projektem, aby nie czuli, że dzieje się coś poza nimi. Robimy to podobnie jak wcześniej z budową kurników w Starkowie. To są działania przed rozpoczęciem jakichkolwiek procedur – zastrzega Daniel Chwarzyński, wójt Gminy Trzebielino.

Firma planująca budowę siłowni wiatrowych nie złożyła jeszcze formalnego wniosku. Właściwe konsultacje odbędą się na dalszym etapie. Już teraz wiadomo, że – na podstawie doświadczeń innych gmin – za jeden wiatrak samorząd może uzyskać nawet 160?000 zł rocznie. Przy kilkumilionowym budżecie inwestycyjnym to pokażny zastrzyk gotówki.

Przykładem jest gmina Białą Bór, gdzie spółka z Hiszpanii postawiła 42 wiatraki. Jeszcze 10 lat temu obowiązywał tam program naprawczy, a gmina była mocno zadłużona. Dziś inwestuje bardzo dużo. Burmistrz Paweł Mikołajewski wynegocjował specjalny fundusz dla sołectw, w których zbudowano wiatraki – 3 miliony złotych co 5 lat dla 6 miejscowości. W pierwszej turze środki już zostały wy-

dane – OSP Drzonowo kupiło lepszy wóz strażacki, wspólnota mieszkaniowa wyremontowała elewację, a firma budująca wiatraki dodatkowo zmodernizowała za kilka milionów złotych odcinek drogi powiatowej.

Mieszkańcy liczą, że wójt Daniel Chwarzyński również skutecznie będzie negocjował z przedstawicielami izraelsko-polskiej spółki. W Białym Borze pieniądze przekazano w zamian za społeczną zgodę, a po budowie nie słyhać żadnych narzeków. Turbiny się kręcą, a mieszkańcy realizują kolejne inwestycje sołeckie. Podobnie może być w gminie Trzebielino oraz sąsiednich Kołczygłowych, gdzie również planowane są wiatraki.

– Inwestor planuje u nas budowę 9 wiatraków, ale możliwe jest ich uzupełnienie o panele fotowoltaiczne, aby inwestycja była jeszcze bardziej opłacalna – informuje wójt Chwarzyński.

Warto zaznaczyć, że w podobnej formule odbyły się prekonsultacje w Starkowie, gdzie firma Mielewczyk planuje budowę kurnika. Również tam najpierw wszystko wyjaśniono mieszkańcom, zanim inwestor złożył wniosek do urzędu. Ludzie wyrazili zgodę – inwestycja może być realizowana. Z wiatrakami ma być podobnie.

Wójt zaznacza, że planowane wiatraki mają być oddalone o co najmniej 800 metrów od

zabudowań, czyli znacznie więcej niż przewiduje nowelizacja ustawy, umożliwiająca budowę już od 500 m od domów.

– Inwestor bardzo mądrze do tego podchodzi – chce zlokalizować wiatraki jak najdalej od zabudowań. Dla nas to furta do rozwoju. Podatki z wiatraków są bardzo atrakcyjne i wspomogą nasz samorząd – komentuje Chwarzyński. – Dziewięć wiatraków może dać nawet 2,5 miliona zł rocznie, licząc wszystkie podatki i opłaty. Dla naszej gminy to bardzo duży zastrzyk gotówki.

Budowa siłowni wiatrowych wpisuje się w rządowy plan budowy Zielonego Okręgu Przemysłowego. Województwo pomorskie ma stać się centrum energii atomowej i odnawialnej.

– Plany są takie, że biegun energetyczny Polski ma się odwrócić. Pomorze ma zasilać kraj energią elektryczną, a nie odwrotnie. Planowana inwestycja w naszej gminie jest częścią tego projektu – przyznaje wójt Trzebielino.

Część mieszkańców nie ma jeszcze wyrobionego zdania, w tym również Andrzej Labuda, radny i sołtys Poborowa.

– Najpierw chcę wysłuchać wszystkich argumentów – za, i przeciw – żeby wyrobić sobie zdanie – komentuje Labuda.

Podobna dyskusja toczy się w gminie Kołczygłowy, gdzie również planowane są farmy wiatrowe. Tam również są zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy.

– Staramy się prowadzić dialog wewnętrzny i planujemy wyjazd do Potęgowa, żeby posłuchać tamtejszego wójta i zobaczyć, jak to wygląda w praktyce. Chcemy dobrze wszystko przeanalizować i nie popełnić błędów. Będziemy wzorować się na sprawdzonych rozwiązaniach – zapowiada Artur Kalinowski, wójt Gminy Kołczygłowy.

Potęgowo to gmina przodująca w Polsce w zakresie takich rozwiązań. Działa tam jedna z największych farm wiatrowych, która ciągle się rozbudowuje. To przykład wdrażania odnawialnych źródeł energii na szeroką skalę.

W Kołczygłowych inwestycję planuje inna firma niż w Trzebielinie.

– W takich gminach jak nasze możliwości pozyskiwania podatków są ograniczone. Nie ma tu dużego przemysłu, więc farmy wiatrowe to atrakcyjna alternatywa – zaznacza wójt Kalinowski. – Trzeba to tylko dobrze zorganizować i skonsultować z mieszkańcami, by wszyscy mogli z tego korzystać.

W Kołczygłowych propo-

zycja obejmuje budowę 7 do 10 wiatraków. Inwestor musi przejść pełną procedurę środowiskową.

Wójt Kalinowski potwierdza, że gmina może liczyć na dochód z jednego wiatraka w wysokości od 130 000 do 160 000 zł rocznie. Oprócz tego mieszkańcy mogą spodziewać się bezpośrednich korzyści, m.in. wsparcia inicjatyw społecznych i kulturalnych. Kalinowski nie wyklucza negocjacji celowego funduszu sołeckiego, jak w Białym Borze.

– Wystarczy spojrzeć na Potęgowe. Już dziś działa tam 67 wiatraków, a docelowo ma być ich 103. To jedna z najprężniej działających gmin w Polsce,

jeśli chodzi o rozwój OZE. – Dzięki podatkom z wiatraków realizują wiele inwestycji. Oczywiście są też jakieś minusy, więc trzeba wszystko dobrze zaplanować.

CO TO ZA FIRMA?

Mashav Energia to niezależna spółka energetyczna działająca w Polsce od 2013 roku, specjalizująca się w projektowaniu, budowie i eksploatacji farm wiatrowych. Firma ma siedzibę w Warszawie i należy do izraelskiego funduszu infrastrukturalnego Israel Infrastructure Fund (IIF), który intensywnie inwestuje w polski sektor OZE.

Największym projektem spółki jest farma wiatrowa Po-

tęgowe, która po zakończeniu budowy w 2023 roku osiągnęła moc 257?MW – to największa lądowa farma wiatrowa w Polsce. Zainstalowano tam 98 turbin o wysokości do 110?m, a roczna produkcja energii wynosi 722?GWh, co wystarcza do zasilenia około 300?000 gospodarstw domowych.

Mashav Energia stawia na zrównoważony rozwój i innowacje technologiczne, współpracując z globalnymi dostawcami turbin, takimi jak GE i Vestas. Jej inwestycje wspierają również duże banki – EBRD, Pekao, mBank, DNB. Firma planuje dalszy rozwój w Polsce, przygotowując kolejne projekty wiatrowe i solarne.

Gigantyczne ZADŁUŻENIE. Miastko zbliża się do krawędzi

Zadłużenie gminy Miastko zaczyna zbliżać się do niebezpiecznego poziomu. Aktualnie wynosi 45 milionów złotych, w obligacjach.

Budżet gminy Miastko od kilku lat jest deficytowy. Zachodzi konieczność zaciągania kolejnych zobowiązań, aby spłacać ten deficyt – informuje skarbnik Bronisława Nielipiuk.

W tym roku radni wyrazili zgodę na zaciągnięcie kolejnej pożyczki na kwotę 7,3 mln zł w Banku Gospodarstwa Krajowego. Jednocześnie spłacone mają być obligacje na 2,5 miliona złotych. Jeśli cała pożyczka zostanie niewykorzystana, na koniec roku zadłużenie wyniesie 45 milionów złotych. Niedawno gmina spłaciła 1 000 000 zł odsetek od obligacji. Dotyczy zaledwie 6 miesięcy.

– Kwota zadłużenia 45 milionów złotych jest moim zdaniem bardzo duża. Sam tylko deficyt na ten rok to 11 milionów złotych – informuje skarbnik Bronisława Nielipiuk.

Część obligacji jest notowana na Gieldzie Papierów Wartościowych. Skarbnik zaznacza, że to akurat dobra wiadomość, bo przy notowaniu obligacji na giełdzie gmina ma marżę 0,75, podczas gdy w komercyjnych bankach marża to 1,2%.

Zadłużenie gminy Miastko w stosunku do dochodów własnych to już 67%.

– Przy takim wskaźniku jesteśmy w stanie obsłużyć zadłużenie przy naszych dochodach, ale do rozwiązania pozostają trudne tematy – komentuje skarbnik Nielipiuk.

Ma na myśli oczywiście oświatę i szpital, zadłużony na ponad 30 milionów złotych. Pojawiają się tam nieoczeki-

wane wydatki. Sytuacja musi być w końcu uporządkowana, bo jeśli zadłużenie będzie się pogłębiać, gmina Miastko może stanąć

przed obliczem zarządu komisarycznego.

(MATEO)



Skarbnik Bronisława Nielipiuk potwierdza, że zadłużenie gminy Miastko to już 67% w stosunku dochodów własnych

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

OPINIE iBytow.pl

To są skutki zarządzania przez nauczycieli, a nie przedsiębiorców. Długi, bieda - do czego to prowadzi.

xxx

Zaraz będzie jak z Ostrowicami, gminą która zbankrutowała. Skąd gmina Miastko ma mieć finanse, jak nie ma żadnych nowych firm, a swoim znajomym umarzają podatki? Czas na odwołanie całej rady i burmistrza, sprawa nadaje się do tv.

bankrut

Problemy, które tu są w większości są winą miastecckiego ciemnogrodu. Przy każdej próbie reformy oświaty są wielkie protesty i lamenty, to samo się tyczy szpitala. Chcieli zamknąć nierentowne oddziały to źle, nie chcieli

to też źle. Mówicie o nowych zakładach pracy? Miał być w Łodzi to protesty były, fotowoltaika to protesty, wiatraki to samo. Wam się po prostu robić nie chce. Narzekanie jest łatwiejsze. Sami dopuściliście do tych wszystkich problemów blokując każdą inicjatywę. A rządzącym to pasowało, nie nie trzeba było robić. Wy byście chcieli żeby reformować, budować i tak dalej, ale nie koło mnie. Nigdy nie tu nie będzie dopóki, dopóty to wy nie zmienicie podejścia. Nie przestaniecie narzekać, nienawidzić, zazdrościć i opluwać. Dobrze, że mnie to już nie dotyczy.

PS. z tego co się dowiedziałem to ta rada jako pierwsza od dawna przegłosowała reformę oświaty, ale nie wiem co z nią dalej.

Miastko



Taki krajobraz wkrótce może być normą w gminie Trzebielino

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

WODNY plac zabaw w Niezabyszewie. To nie jest ATRAKCJA

Pod Bytowem powstał nowy wodny park rozrywki. Nie jest to niestety inwestycja zaplanowana. W aquapark zamienia się nowy plac zabaw w Niezabyszewie. Zgłaszający sprawę mieszkańcy są zdenerwowani, bo po opadach deszczu nie mogą z tego miejsca korzystać.

Zimają jest tam lodowisko, a latem basen. Jak dzieci mają bawić się w takim miejscu? To fuszka! – mówi zbulwersowany mieszkaniec Niezabyszewa. – Wiem, że było dużo rozmów telefonicznych z panią sołtys i nic do tej pory nie udało się zrobić.

Z uwagi na brak skuteczności takich rozmów poproszono redakcję o pomoc.

Sołtys i radna Aleksandra Bułka-Kudlik potwierdza, że po intensywnych opadach deszczu plac zabaw w tej miejscowości jest zalewany. Jej zdaniem problem występuje bardzo rzadko i trwa dość krótko – maksymalnie jedną dobę.

Po dużej ulewie plac zabaw jest zalany, ale wystarczy jedna doba, może dwie i woda znika. Odwodnienie jest tam zrobione, ale w pobliżu znajduje się odpływ, na którego udrożnienie Wody Polskie nie chcą się zgodzić. Wysłaaliśmy w tej sprawie pismo i otrzymaliśmy odmowę – mówi Aleksandra Bułka-Kudlik.

Z jej relacji wynika, że po intensywnych deszczach odpływ w położonym pobliżu kanale zatyka się z powodu wysokiego stanu wody i wówczas plac zabaw przypomina basen. Mieszkańcy dbają o to miejsce, sadzą krzewy ozdobne i sprzątają, ale na nadmiar wody nie mają wpływu.

Po dużych opadach deszczu woda gromadzi się w tym miejscu i przez jakiś czas stoi. Zgłaszałam to kilkakrotnie w ubiegłym roku do gminy. W momencie, gdy następowała reakcja – wody już nie było. Problem jest w położonej obok rzecze, która od lat nie była czyszczona. Zwracałam się z

tym do Wód Polskich, ale otrzymałam odpowiedź odmowną. Ich zdaniem system melioracji jest drożny – opowiada Bułka-Kudlik.

Jej zdaniem określenie placu zabaw mianem nowego basenu w gminie Bytów jest nieuzasadnione. Podkreśla, że sytuacja jest niezależna od sołectwa i od gminy.

Gdyby Wody Polskie udrożniły pobliską rzekę, to po opadach deszczu nie stałaby w niej woda blokująca odpływ z placu zabaw – zauważa. – Dużo społecznej pracy włożyliśmy w ten plac zabaw. Staramy się jak możemy, ale na to nie mamy wpływu. Liczymy, że Wody Polskie zareagują prawidłowo po kolejnym piśmie – komentuje sołtys Niezabyszewa.

Dodaje, że zdjęcia zostały wykonane po wielkiej ulewie, więc nie jest to codzienność. Sołtys zapowiada dalszą walkę o udrożnienie rowów, które – według Wód Polskich – są drożne, choć rzeczywistość pokazuje co innego.

Burmistrz Ireneusz Gospodarek zapewnia, że urząd nie był informowany o przypadkach zalewania placu zabaw w Niezabyszewie.

Jeżeli występuje w tamtym miejscu taka sytuacja, to jest to krótkotrwałe zdarzenie, które może pojawić się podczas deszczu nawałnego. Gromadząca się woda w krótkim czasie zostaje wchłonięta i odprowadzona z terenu placu zabaw urządzeniami drenażowymi poza nieruchomości – wyjaśnia Gospodarek.

Zapewnia on, że zaprojektowano i wykonano właściwe urządzenia odprowadzające z placu zabaw wody opadowe, w tym drenaże melioracyjne i

studzienki kanalizacyjne. Wykonawcą odwodnienia placu zabaw była spółka RECLAF z Mądrzechowa. Nie było inspektora nadzoru. Koszt budowy placu zabaw to 308 572,96 zł. W całości sfinansowano go ze środków gminy Bytów, z programu Aktywne Sołectwo i funduszu sołeckiego sołectwa Niezabyszewo. W zakresie odwodnienia terenu inwestycję odebrano protokołem 1 lipca 2021 r.

Gmina Bytów nie planuje dodatkowych prac modernizacyjnych dotyczących odwodnienia przedmiotowego placu zabaw – zapewnia Gospodarek.

Państwowe Gospodarstwo Wody Polskie nie zamierza podejmować żadnych działań w tej sprawie. Ich zdaniem wszystkim jest w porządku.

Rzeka Boruja konserwowana była w 2024 r. (koszenie, usuwanie zatorów i tam). W 2025 r. usuwano zatory oraz wykonano też koszenia w Bytowie. Natomiast Struga Niezabyszewo jest utrzymywana na bieżąco przez pracowników odpowiedzialnych za usuwanie zatorów. W 2025 r. wykonano np. koszenie skarpy przed miejscowością Niezabyszewo, usuwano tamy i zatory – zapewnia Bogusław Pinkiewicz, rzecznik prasowy Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gdańsku.

Prace są wykonywane odcinkowo w miarę potrzeb, obecnie nie kosi się koryta rzecznej na całej długości, duża część pozostawiana jest naturze, co jest zgodne z dobrymi praktykami Wód Polskich oraz wymogami przyrodniczo-ekologicznymi.

Według jego zapewnienia nie stwierdzono wpływu stanu tych rzek na zalewanie przez wody opadowe placu zabaw w Niezabyszewie.

(MATEO)



Plac zabaw w Niezabyszewie po intensywnych opadach deszczu jest podtapiany

FOT. CZYTELNIK

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Nowa jakość w znanym miejscu – sklep WEGA po metamorfozie!

Bytów. Ul. Pochyła 14A. To tutaj mieści się sklep BHP WEGA, który właśnie przeszedł kompletną przemianę. Wnętrze zyskało na przestrzeni, ekspozycja została odświeżona, a obsługa jest teraz jeszcze bardziej profesjonalna i pomocna.

Co się nie zmieniło? Wysoka jakość produktów i indywidualne podejście do klienta – szczególnie biznesowego.

Sklep WEGA to miejsce, w którym odzież robocza, obuwie ochronne i sprzęt BHP to nie tylko asortyment, ale przemysłowe rozwiązanie dla firm, które cenią efektywność, komfort i bezpieczeństwo pracy.

Zmieniliśmy się dla naszych klientów. Dzięki nowej aranżacji wnętrza zakupy są wygodniejsze i szybsze. To ważne szczególnie dla przedsiębiorców, którzy oczekują konkretów – mówi zespół WEGA.

Co oferuje WEGA?

Fachowy dobór odzieży roboczej do konkretnych stanowisk i sylwetek pracowników. Pełna obsługa garderoby pracowniczej: czyszczenie,



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

etykietowanie, naprawy, odbiór i dostawa

Zarządzanie budżetem klienta – rozsądne doradztwo i optymalne rozwiązania

Personalizacja – logowanie odzieży roboczej, hafty, nadruki, branding firmy

Szybkie realizacje – nawet w 24 godziny!

Dla firm – kompleksowo i profesjonalnie

WEGA nie ogranicza się

do sprzedaży. To partner w zakresie ubioru pracowniczego, oferujący cykliczne dostawy i odbiory, wsparcie projektowe, a przede wszystkim rozwiązania szyte na miarę branży i możliwości finansowych klienta.

Odwiedź nas!

Bytów, ul. Pochyła 14A

www.wega.com.pl

Skontaktuj się z nami – doradzimy, dostarczymy, dopasujemy.

Orliki zostaną ODNOWIONE. Wirkus dał DOBRĄ CENĘ

Znacznie mniej niż przewidywano kosztować będzie modernizacja dwóch boisk Orlik w gminie Parchowo.

Oferta firmy Marcina Wirkusa z Żukówka była zdecydowanie niższa niż przewidywał kosztorys. Gmina zaoszczędzi ponad 120 000 zł.

Boiska Orlik w Nakli i Parchowie są naprawiane dzięki dotacji Ministerstwa Sportu w wysokości 40% kosztów. W obu obiektach uzupełniana jest nawierzchnia. Są też dodatkowe prace do wykonania.

Modernizacja boiska Orlik w Nakli kosztować będzie 121 000 zł, a w Parchowie 389 000 zł. To znacznie mniej, bo kosztorys przewidywał kwotę 711 000 zł. Gmina zaoszczędziła 322 000 zł. W Nakli przewidywano koszt 133 000 zł, a więc tu oszczędność jest trochę mniejsza.

Odcinając mniejszą rządową dotację, łącznie gmina



Boisko Orlik w Parchowie zostanie zmodernizowane. Zamiast kontenera będzie murowany budynek socjalny

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

ze swoich środków zaoszczędzi około 120 000 zł. Natomiast rządowe dofinansowanie to 206 000 zł.

Na oba zadania najlepszą ofertę złożyła firma Marcina Wirkusa z Żukówka – informuje Izabela Jagodzińska, wójt gminy Parchowo.

W Parchowie, oprócz remontu nawierzchni boiska,

przewidziano również budowę zupełnie nowego budynku socjalnego. Zastąpi on wysłużony kontener. Natomiast w Nakli przewidziano remont istniejącego budynku oraz naprawę ogrodzenia.

Obie inwestycje mają być zakończone do lutego 2026.

(MATEO)

CO O TYM SĄDZISZ?

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news



Sołtys Niezabyszewa udowadnia zdjęciami, że zalewanie placu zabaw to incydentalne sytuacja

FOT. NADESLANE

„DOILI” pieniądze ze szpitala?

Mateusz Węsierski redakcja@ibytow.news tel. 513 313 112

Za rządów Sylwii Kulewskiej w Szpitalu Miejskim w Miastku miało dojść do nieprawidłowości, które – zdaniem radnych – zasługują na złożenie doniesienia do prokuratury. Takie są ustalenia Komisji Rewizyjnej pod przewodnictwem radnego Sławomira Czomko. Komisja złożyła oficjalny wniosek do burmistrza Miastka, aby przeciwko Kulewskiej skierowano sprawę do prokuratury.



Inicjatorem tego doniesienia jest Sławomir Czomko, przewodniczący komisji rewizyjnej

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Nieprawidłowości miały wyjść na jaw podczas kontroli przeprowadzanej przez Komisję Rewizyjną.

– Wyrażamy zdziwienie, że obecna prokurent spółki, która sama sygnalizowała te nieprawidłowości, nie składa doniesienia do prokuratury w imieniu spółki – komentuje Sławomir Czomko, szef Komisji Rewizyjnej.

Sprawa dotyczy kontroli zakończonej 7 lutego 2025 roku. Pierwsza nieprawidłowość dotyczyła współpracy z jednym z kontrahentów, a druga – sposobu wyboru kancelarii prawnej obsługującej szpital.

W pierwszym przypadku prezes Kulewska poprzez brak działania miała doprowadzić do powstania znacznej szkody. Firma, którą zaangażowano do pracy w szpitalu, realizowała zabiegi i wystawiała faktury. Prezes nie kwestionowała faktur, przyjmując je, a jednocześnie nie realizowała obowiązku zapłaty. Zlekceważyła podpisywanie umów, a cała sprawa miała być ukrywana przed Radą Miejską. Umowa była zawarta w taki sposób, że jej rozwiązanie jest praktycznie niemożliwe, a koszty ogromne dla szpitala.

Natomiast umowa z kancelarią prawną z Bydgoszczy została zawarta na warunkach, które praktycznie również uniemożliwiają jej rozwiązanie. Ponadto została podpisana na niekorzystnych warunkach.

– Pani prezes zawarła umowę ze swoimi znajomymi. Ponadto miała twierdzić, że zawarta przez nią umowa nie jest dwukrotnie droższa od umowy z poprzednią kancelarią co jest nieprawdą – informuje radny Czomko.

Kulewska miała zaangażować swoich znajomych najpierw na podstawie swobodnej umowy bez przetargu, aby później dać im dwukrotnie większe wynagrodzenie. Poprzedni pracujący dla szpitala prawnicy mieli niższe wynagrodzenie.

Ponadto – według relacji radnych – prezes miała skłamać, twierdząc, że umowę przygotowywali pracownicy. W rzeczywistości to ona sama przygotowywała jej treść i postępowanie

przetargowe. Nie zawarto w niej możliwości wypowiedzenia, a wynagrodzenie ustalone jest na cały czas trwania współpracy, a nie na okresy miesięczne.

– Jeśli umowę się rozwiąże, istnieje obowiązek zapłaty za cały czas jej trwania – zaznacza Czomko. – Należy zaznaczyć, że obecna prokurent spółki podnosi podobne zarzuty i wskazuje na złą jakość współpracy z kancelarią. Natomiast była pani prezes w wywiadzie dla gazety „Więści z Powiatu” przyznawała, że podpisała umowę z kancelarią, podkreślając, że zna jej przedstawicieli i z tego powodu ich faworyzuje.

Pierwsza umowa z kancelarią była na niecałe 10 000 zł miesięcznie, a druga już na 20 000 zł. W całym okresie trwania umowy szpital ma zapłacić ponad 400 000 zł.

Członkowie Komisji Rewizyjnej przesłali do burmistrza stanowisko, w którym apelują o złożenie doniesienia do prokuratury przeciwko byłej prezes Sylwii Kulewskiej.

Prokurent szpitala Alicja Łyżwińska potwierdza, że wprawdzie można doszukiwać się tu nieprawidłowości, aczkolwiek kancelaria została zgodnie z prawem wyloniona, za stawkę wprawdzie nieco wyższą, niż stosowana jest w innych placówkach, ale – jak zaznacza – szpital ma dużo większe problemy i więcej pracy dla prawników. Ta umowa według Łyżwińskiej jest raczej trudna do podważenia.

Była prezes Kulewska większy problem może mieć z umową dotyczącą wykonywania zabiegów na oddziale chirurgii. Konkretnie były to zabiegi neurochirurgiczne wykonywane przez firmę z Bydgoszczy, składającą się z kilku lekarzy. Co ważne, zostali zaangażowani jeszcze przez byłą prezes, zaangażowaną wcześniej przez byłego burmistrza Witolda Zajstę. Kulewska umowę przedłużyła.

Według obecnej prokurent umowa ta mogła być niekorzystna dla szpitala z uwagi na dość wysokie stawki dla neurochirurgów z Bydgoszczy. Od razu też zaznacza, że w pewien sposób

rozumie jej kontynuację w trudnej sytuacji szpitala. Chodzi o to, że zabiegi neurochirurgiczne, w momencie gdy nie działał oddział chirurgiczny, oddalały zagrożenie braku ryczałtu wypłacanego przez NFZ. Gdyby NFZ anulował umowę z chirurgią z powodu braku funkcjonowania tego oddziału, można by nawet było musieć oddać do budżetu państwa 13 milionów złotych. To zagrożenie zostało zażegnane, ale jednocześnie neurochirurdzy wystawiali faktury, za które szpital nie płacił.

Dokładna kwota nie jest ujawniana, ale nieoficjalnie wiadomo, że chodzi o przynajmniej kilka milionów złotych. W ten sposób szpital został narażony na straty, bo prędzej czy później faktury będą musiały być zapłacone.

Według Łyżwińskiej była prezes Kulewska ukrywała te zobowiązania, występując na forum Rady Miejskiej i przed burmistrzem Wójtowiczem.

– Prawnik wziął wszystkie dokumenty do analizy. Po ocenie sytuacji będziemy podejmować decyzję, w jakim kierunku ta sprawa ma się potoczyć. Napiszemy wówczas raport na Komisji Rewizyjnej – zapowiada Alicja Łyżwińska.

Jej zdaniem umowa z prawnikami z Bydgoszczy raczej nie będzie podważana i byłej prezes raczej za to nie spotkają żadne konsekwencje.

– Patrząc ogólnie na wartość umowy, w porównaniu do innych szpitali może być ona za droga. To niecałe 20 000 zł miesięcznie. Patrząc jednak na sytuację szpitala w Miastku, gdzie dla prawników jest obecnie bardzo dużo pracy, umowa ta wcale nie musi być określana jako zbyt droga. Natomiast długość jej trwania – na okres 3-letni – wynika z tego, że jest to umowa po przetargu, a takie trudniej jest rozwiązać. Przetarg w tym przypadku był przeprowadzony prawidłowo. Do tego nie można mieć żadnych uwag – komentuje Łyżwińska.

Co innego umowa z neurochirurgami z Bydgoszczy.

– Sam zamysł podpisania tej umowy nie był zły. Zasady są takie, że jeśli dany oddział nie wyrabia punktów w ramach ryczałtu, szuka się dodatkowych usług, na których można punkty wyrobić. Miała to zapewnić umowa z neurochirurgami. Zamysł był dobry, ale nie w takiej formie, bo wpędziło nas to w olbrzymie kłopoty. Moim zdaniem neurochirurgom zaproponowano zbyt duży procent za procedurę i zbyt duże wykonanie, bez kontroli. W takich warunkach w innych szpi-

talach się nie pracuje – komentuje Łyżwińska.

Leczenie w tym przypadku mogło być dobrym rozwiązaniem, wprowadzonym jeszcze przez poprzednią prezes Joannę Kosmałę, ale realizacja była niezgodna ze sztuką zarządzania i narażała szpital na spore wydatki. Zresztą faktury do dziś składane przez tę firmę, składającą się z lekarzy, nie zostały zapłacone. Sprawa trafiła do sądu, ale szpital w porę złożył odwołanie, więc można spodziewać się kilkuletniego procesu.

Według prokurent trzeba też mocno zastanowić się, czy warto składać doniesienie do prokuratury przeciwko byłej prezes. W toku postępowania może okazać się, że nieprawidłowości w rozli-

OPINIE iBytow.pl

Kłótnie i nieporozumienia to nie metoda na utrzymanie szpitala. Nikt tu nie panuje nad finansami i stabilizacją. Niestety pan burmistrz jest zagubiony, a Rada Miejska jest bezradna. Szkoda, ale tak częste zmiany prezesów i rad nadzorczych to jest dojenie gminy. Już nieraz słyszę o defraudacji pieniędzy, ale efekt tych insynuacji jest marny. Kogo ukarano i ile odzyskano kasy?

Zbigniew Batko

Jak w 2021 roku pojawili się ci ludzie w szpitalu było podobnie, więc to tylko dalsza realizacja tego planu. Cóż nikt tu nie uczy się na błędach, a wierzy w bajki pisane przez tych samych pisarzy... Trzeba sobie zadać proste pytanie dlaczego nikt nie słuchał, gdy się o tym mówiło głośno na początku 2022 roku?

Ale to już było...

czaniu były na tyle duże, iż NFZ w pewnym momencie może się o nich dowiedzieć i zażądać zwrotu wypłaconego ryczałtu. Taka sytuacja byłaby bardzo bolesna, a wręcz bardzo niebezpieczna dla szpitala. Groziłaby mu konieczność oddania około 13 milionów złotych.

Co ciekawe, mniej więcej tyle NFZ szpitalowi wypłacił dzięki

temu, że podpisana była umowa z firmą świadczącą zabiegi neurochirurgiczne, ale jednocześnie neurochirurdzy pieniędzy nie dostawali. Jak mówi prokurent Łyżwińska, pieniądze szpital pobierał na inne cele – na bieżącą działalność i mógł też dzięki nim poprawić swój wynik finansowy, chwając się tym między innymi radnym.

ROZMOWA mailowa z burmistrzem Jerzym Wójtowiczem

Podjęmę stosowne decyzje

Czy Urząd Miejski zapoznał się już z oficjalnym wnioskiem Komisji Rewizyjnej w sprawie złożenia doniesienia do prokuratury przeciwko byłej prezes Sylwii Kulewskiej?

Tak.

Czy, i kiedy, planuje Pan skierowanie sprawy do prokuratury zgodnie z apelem radnych?

Zobowiązałem radę nadzorczą do przeprowadzenia czynności sprawdzających w zakresie umów będących przedmiotem wniosku i przedłożenia burmistrzowi rekomendacji w przedmiotowym zakresie.

Czy pana zdaniem przedstawione przez Komisję Rewizyjną zarzuty są wystarczająco poważne, by uznać je za podstawę do zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa?

Podjęmę stosowne decyzje po otrzymaniu stanowiska i rekomendacji rady nadzorczej.

Czy Urząd Miejski będzie zlecał dodatkowy audyt lub kontrolę dokumentacji zawieranych umów w szpitalu w okresie kierowania placówką przez Sylwię Ku-

lewską?

Zobowiązałem zarząd do przekazywania wszelkich informacji o stwierdzonych nieprawidłowościach w zakresie działań poprzednich zarządów.

Czy gmina zamierza domagać się odszkodowania lub zwrotu środków w przypadku potwierdzenia nadużyć finansowych na szkodę szpitala?

W przypadku stwierdzenia nadużyć i działań na szkodę spółki, podjęte zostaną stosowne kroki prawne.

Czy obecna prokurent szpitala zgłaszała do urzędu miejskiego zastrzeżenia dotyczące współpracy z kancelarią prawną oraz zapisów umowy zawartej przez poprzednią prezes?

Pani prokurent wyrażała wątpliwości co do zasadności zawarcia umowy.

Czy w przyszłości planowane są zmiany w sposobie nadzoru nad wydatkowaniem środków publicznych przez szpital? Jeśli tak – jakie?

Nie wykluczam dokonania pewnych zmian w zakresie zaciągania przez spółkę zobowiązań.

REKLAMA



FABRYKA OKULARÓW

MODNE OPRAWKI - setki wzorów

OPTOMETRYSTA - profesjonalne badania

TRADYCJA w 4. pokoleniu, rok założenia 1903

Z czystym sercem mogę polecić Fabrykę Okularów. Po pierwsze cierpliwość przy badaniu. Pani tak dokładnie, że nigdy nie spotkałam się z takim profesjonalizmem. Po drugie, jestem ciężkim klientem i dobór okularów był drugi, ale za to z oczekiwanym efektem. Kultura, atmosfera, wszystko na 5+. Czuję się jakbym od lat tam przychodziła, a byłam pierwszy raz.

ul. Sychty 5, Bytów

796 496 096

www.optykbytow.pl

@fabrykaokularowbytow

Nożynko BLOKUJE budowę kurników i biogazowni

Mieszkańcy Nożynka są skuteczni w wyganianiu potencjalnych hodowców kur. Udało im się wywalczyć zapis w planie ogólnym gminy, który uniemożliwia budowę wielkich kurników. Plany takie miał znany w powiecie bytowskim rolnik i przedsiębiorca Bogdan G.



Sołtys Nożynka Beata Kopp-Ostrowska

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Pod naciskiem mieszkańców Rada Gminy Czarna Dąbrówka przegłosowała korzystne dla nich zapisy.

Petycję mieszkańców analizowała Komisja Skarg, Wniosków i Petycji. Wniosek został uznany za zasadny.

– Działka o numerze ewidencyjnym 73/31, obręb Nożynko, położona jest w bezpośrednim sąsiedztwie miejscowości Nożynko. Z dostępnych informacji wynika, że właściciel działki chce utworzyć strefę wielofunkcyjną z zabudową zagrodową, a przyszłe inwestycje mają dotyczyć budowy wielkiej fermy drobiu oraz biogazowni. Mieszkańcy wyrazili swoje zaniepokojenie charakterem planowanej inwestycji. Tego typu przedsięwzięcia ingerują w krajobraz wsi i narażają mieszkańców na intensywny fetor z farmy i biogazowni – argumentuje Milena Stępień, radna Gminy Czarna Dąbrówka.

Podkreślono również potencjalne obniżenie wartości nieruchomości oraz zanieczyszczenie walorów krajobrazowych i przyrodniczych.

– Mieszkańcy zaobserwowali, że właściciel działki prowadzi działalność niezgodną z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Ten dopuszcza na naszym terenie wyłącznie uprawę roli i zabudowę zagrodową, a nie działalność usługową czy przemysłową, jak to ma miejsce obecnie. Aktualnie na wymienionej działce trwają intensywne prace ziemne i

budowlane. Nie mają one charakteru budowy zagrodowej, a są realizowane na gruntach rolnych – dodaje radna Stępień.

Mieszkańcy poprosili radnych o zablokowanie wniosku właściciela działki, który dąży do budowy 12 wielkich kurników i biogazowni. Na posiedzeniu komisji wszyscy radni (pięć osób) opowiedzieli się za pozytywnym rozpatrzeniem petycji mieszkańców. Również podczas sesji Rady Gminy, obecnych 13 radnych jednogłośnie zagłosowało za zablokowaniem budowy kurników i biogazowni w Nożynku.

Już wiadomo, że to jeszcze nie koniec. Walka dopiero się rozpoczęła. Podjęta uchwała to sygnał wysłany w stronę władz gminy, wójta i urzędników, którzy przygotowują projekt planu ogólnego, mającego zostać uchwalonym za kilka miesięcy. To bardzo szczegółowy dokument określający przeznaczenie każdej działki w gminie. Mieszkańcy Nożynka chcą, by pola Bogdana G. pozostały terenami uprawnymi – bez kurników i biogazowni. Spodziewają się jednak oporu ze strony właściciela ziemi.

– Jeśli udałoby się temu panu przekwalifikować ziemię na rolno-produkcyjną, mógłby zbudować nie tylko kurniki, ale i małą biogazownię o mocy do pół megawata. W planie ma aż 12 kurników. Dla nas byłaby to sytuacja nie do wyobrażenia – mówi Beata Kopp-Ostrowska, sołtys Nożynka.

Przegłosowanie uchwały

opiniującej negatywnie plany właściciela ziemi to dopiero pierwszy krok. Kolejnym będą konsultacje społeczne w sprawie projektu planu ogólnego.

– Jesteśmy zadowoleni, że radni stanęli po naszej stronie – komentuje sołtys Nożynka.

Mieszkańcy wciąż trzymają rękę na pulsie. Dotarli do nich informacje, że Bogdan G. kupił ziemię rolną w pobliskim sołectwie Jawory, w gminie Dębica Kaszubska. Pechowo dla nich spory fragment tej ziemi graniczy z Nożynkiem. Obawiają się, że to może być plan awaryjny – jeśli nie uda się zrealizować inwestycji w Gminie Czarna Dąbrówka, inwestor spróbuje przenieść ją do sąsiedniej gminy. Sołectwo Jawory również już mobilizuje mieszkańców.

– Lokalizacja tej ziemi jest taka, że jak zawieje wiatr, wszystko pójdzie w naszą stronę. Wiem, że mieszkańcy Jawor planują zorganizować spotkanie – mówi Kopp-Ostrowska. – Najśmieszniejsze jest to, że w naszym przypadku argumentował budowę kurników tym, że po sąsiedzku już stoi jedna instalacja, która rzekomo doskonale wpisała się w krajobraz. Miał na myśli nielegalną hodowlę świń, z którą gmina walczy od kilku lat. Ręce opadają!

To jednak nie wszystko – ten sam inwestor dopytuje ostatnio mieszkańców Pomyska Małego, gdzie również posiada działki. Prawdopodobnie także tam planuje budowę kurników, a być może również biogazowni.

Co o tym sądzisz? Czy kurniki w Nożynku powinny powstać? Czekamy na Wasze opinie.

(MATEO)

DOBRE WIEŚCI ze szpitala. Interna wraca po remoncie, chirurgia ruszy w lipcu

Oddział Chorób Wewnętrznych Szpitala Miejskiego w Miastku wznowił działalność – po gruntownym remoncie, z nowym wyposażeniem i pełną obsadą personelu.

Od lipca planowane jest ponowne uruchomienie chirurgii. Z kolei od czerwca zawieszone zostało położnictwo – z powodu braku neonatologa, co uniemożliwia zapewnienie opieki noworodkom.

Wyremontowany Oddział Chorób Wewnętrznych dysponuje 30 łóżkami i pracuje w trybie ciągłym. Pacjenci przyjmowani są zarówno ze skierowaniami, jak i w trybie nagłym – z izby przyjęć lub transportem medycznym. Oddział obsługuje obecnie 5 lekarzy oraz zespół 16 pielęgniarek i cztery opiekunki medyczne, pracujących w systemie zmianowym. Na każdej zmianie pracuje sześć osób zgodnie z wymaganiami kadrowymi dla tego typu oddziału.

Funkcję ordynatora objął dr Miłosz Bąba, a pielęgniarką oddziałową jest Bogumiła Zwiewka.

Oddział przeszedł pełną modernizację – od prac remontowych po wymianę sprzętu. Obecnie spełnia wszystkie wymogi NFZ i został przygotowany do przyjmowania pacjentów w bezpiecznych i komfortowych warunkach.

– Oddział chorób we-

wewnętrznych to serce każdego szpitala. Jego ponowne uruchomienie po tak długiej przerwie jest niezwykle istotne dla bezpieczeństwa pacjentów z regionu – mówi dr Miłosz Bąba – To tutaj trafiają osoby wymagające obserwacji, diagnostyki i leczenia internistycznego, często w stanach nagłych. Możliwość przywrócenia tego oddziału do działania była dla nas jednym z priorytetów.

Szpital zapowiada również wznowienie działalności Oddziału Chirurgii Ogólnej od 1 lipca – kompletowany jest zespół oraz ustalany harmonogram pracy. Wcześniejsze czasowe zawieszenie oddziału (1–15 czerwca) było podyktowane troską o bezpieczeństwo pacjentów – ze względu na braki kadrowe szpital nie był w stanie zapewnić ciągłości opieki medycznej.

Położnictwo zawieszone, ale ginekologia działa

Z kolei od 1 czerwca zawieszone zostało położnictwo i neonatologia, co pozostaje bezpośrednio powiązane z brakiem personelu do opieki nad noworodkami. Nadal działa jednak Oddział Ginekologiczny, w którym realizowane są planowe zabiegi – pacjentki mogą korzystać z diagnostyki, leczenia operacyjnego oraz zabiegów jednodniowych.

– Szpital Miejski w Miastku kontynuuje działania na rzecz stabilizacji zespołów medycznych i zapewnienia mieszkańcom regionu dostępu do świadczeń zdrowotnych na odpowiednim poziomie – zaznacza prokurent Alicja Łyżwińska.

(MATEO)



Oddział wewnętrzny miasteczkim szpitalu został reaktywowany po wielu miesiącach

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Na działce w Nożynku, tam gdzie obecnie stoją silosy, właściciel przewiduje budowę nawet 12 kurników oraz biogazowni

FOT.MATEUSZ WĘSIERSKI

ZGŁOŚ TEMAT!

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

KURNIK MILE WIDZIANY.

Społeczna ZGODA mieszkańców Starkowa

Kurniki w Starkowie są mile widziane. Mieszkańcy tej miejscowości w gminie Trzebielino zaprezentowali się z wyjątkowej strony.

Podczas gdy w wielu innych miejscowościach, na przykład w Bawernicy w gminie Parchowo, mieszkańcy protestują na wieść o planach budowy kurników, w Starkowie jest społeczna zgoda na taką inwestycję, firmowaną przez przedsiębiorstwo Mielewczyk z powiatu kartuskiego.

Podczas zebrania wiejskiego większość osób opowiedziała się za budową kurników w pobliskim Starkówku. Ludzie nie widzą przeciwwskazań przeciwko powstaniu takiej inwestycji. Za kurnikami jest również mieszkający w pobliżu radny powiatowy Wojciech Duda.

Z czego wynika tak różne od innych społeczności podejście do tego tematu?

– Jako mieszkańcy Starkowa i Starkówka nie mamy z tym problemu, bo kurniki mają powstać około kilometra od Starkówki, w samym rogu działki, w dole obok lasu. Mieszkańcy podczas spotkania z inwestorem uznali, że jest to inwestycja, która nie budzi kontrowersji. Jest zgoda społeczna – potwierdza Wojciech Duda, radny powiatu bytowskiego.

Zastrzega, że spotkanie z przedstawicielem inwestora przebiegło spokojnie.

Firma Mielewczyk obiecała zatrudnienie około 20 osób, a ponadto zadeklarowała wsparcie dla miejscowości. Zamierza również we własnym zakresie wykonać drogę dojazdową do planowanych kurników. Okolicznym rolnikom obiecano stałą sprzedaż wartościowego nawozu.

– Przekonali nas, że nie będzie uciążliwości związanych z powstaniem tej inwestycji – mówi Duda.

Radny dodaje, że lokalna społeczność zamierza trzymać rękę na pulsie po powstaniu kurników. Jeśli będą jakiegol-

wiek problemy, z pewnością skończy się społeczna zgoda.

Wójt Daniel Chwarzyński potwierdza, że jest społeczna zgoda na budowę kurników w miejscowości Starkówko. To, co zorganizowano, to były pre-konsultacje społeczne. Inwestor nie złożył nawet wniosku do gminy, ale samorząd chciał poznać opinię lokalnego społeczeństwa.

– Inwestor miał okazję szerokiego zaprezentowania swoich zamierzeń. Z tego, co zauważyłem na zebraniu, mieszkańcy są przychylni tej inwestycji – mówi wójt Daniel Chwarzyński. – Powiedziałbym nawet, że nie tylko mieszkańcy nie mają zastrzeżeń, ale wręcz wyrażają „głód inwestycyjny”, oczekując między innymi miejsc pracy.

Wójt podkreśla, że jest to spełnienie jednej z jego wyborczych obietnic, gdy zapowiadał, że takie sprawy będą podlegać wspólnym konsultacjom społecznym. Dokładnie to obecnie realizuje.

Na spotkaniu w Starkowie było około 20 osób. To całkiem dużo jak na tę miejscowość. Włodarz chwali również podejście inwestora – firmy Mielewczyk, która też chciała skonsultować to ze społeczeństwem.

Oczywiście, przed firmą Mielewczyk cała procedura administracyjna, m.in. uzgodnienia z Regionalną Dyрекcją Ochrony Środowiska. Patrząc z perspektywy podatkowej, gmina nie uzyska wielkich korzyści – kurniki traktowane są jako obiekt rolniczy, a podatek rolny nie należy do wysokich.

– Aczkolwiek inwestor na tę chwilę jeszcze nie jest w stanie powiedzieć, czy będzie to działalność rolnicza, czy też inna forma prawna, która mogłaby przynieść nam dodatkowe dochody – zastrzega wójt Chwarzyński.

(MATEO)



Wójt Daniel Chwarzyński chwali mieszkańców Starkowa za społeczną zgodę na budowę kurników

FOT.MATEUSZ WĘSIERSKI

U Kalinowskiego POWIEWA własna gminna flaga

Własnego państwa nie założyli, ale flagę już mają. Gmina Kołczygłowy oficjalnie zatwierdziła pierwszą w historii tego samorządu oficjalną flagę.

Procedura była długa i skomplikowana, z koniecznością zatwierdzenia projektu przez Komisję Heraldyczną. Były liczne poprawki, ale ostatecznie się udało – oprócz herbu jest teraz również flaga.

– To ważny krok w budowaniu naszej lokalnej tożsamości. Flaga, która dołącza do herbu jako oficjalny symbol gminy, powstała w wyniku ścisłej współpracy z Komisją Heraldyczną przy MSWiA. Proces opiniowania i uzgadniania trwał kilkanaście miesięcy i zakończył się pozytywną oceną ekspertów – mówi wójt Artur Kalinowski.

Symbolika flagi:
Zieleń – symbolizuje lasy, łąki i rolniczy charakter gminy.

Biel falistej linii – przedstawia rzekę Słupię, która przepływa przez gminę.

Jeleń – nawiązuje do bogactwa lokalnej fauny – w szczególności saren i jeleni.

Czerwień – symbolizuje młodość i pełnię życia.

– Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do tego sukcesu: radnym, projektantom, pracownikom urzędu oraz mieszkańcom – zaznacza Kalinowski.

Wójt wyjaśnia, że pomysł to inicjatywa radnego poprzedniej kadencji, Zbigniewa Burka. Długo trwało uzgadnianie projektu flagi. Wbrew pozorom, nie jest to prosta

sprawa – Komisja Heraldyczna ma swoje terminy i procedury, a docelowo wszystko musi zatwierdzić Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Ustanowiona przez Kołczy-

głowy flaga jest prawnie chroniona. Nie każdy może ot tak po prostu ją skopiować i wywiesić przed domem. Trzeba mieć zgodę urzędu na wykorzystanie

tego wzoru. Dotyczy to również wykorzystania do celów komercyjnych.

(MATEO)



Wójt Artur Kalinowski jest dumny z zatwierdzenia pierwszej w historii flagi gminy Kołczygłowy

FOT.MATERIAŁY PRASOWE

Będzie NOWA DROGA przez Parchowo i Sucharskiego w Bytowie

Parchowo wkrótce wypięknieje. Oficjalnie zatwierdzono długo wyczekiwany remont drogi wojewódzkiej. Potwierdza to wójt Izabela Jagodzińska. Są też plany remontowe dotyczące ulicy Sucharskiego w Bytowie.

Jestem po rozmowie z panem wicemarszałkiem. Jest w przygotowaniu porozumienie. Jeszcze w tym roku mają być zabezpieczone pieniądze w budżecie województwa na realizację zadania w latach 2026 i 2027 – potwierdza wójt Izabela Jagodzińska.

Modernizacji podlegać będzie odcinek o długości 1,7 km wraz z infrastrukturą towarzyszącą. Powstaną nowe chodniki, ścieżka rowerowa, oświetlenie i odwodnienie. Po modernizacji droga wojewódzka przez Parchowo będzie nie tylko bezpieczniejsza, ale również estetyczniejsza.

– To jest bardzo ważna inwestycja. Teraz jest tak, że ten odcinek jest nie tylko niebezpieczny, ale i niebezpieczny. Przejeżdżający przez naszą miejscowość kierowcy nie zwracają uwagi na okolicę. Muszą raczej skupić się na tym, żeby nie wjechać w dziurę – komentuje wójt Ja-

godzińska.

Wartość kosztorysowa tej inwestycji, ustalona w ubiegłym roku, to 22 miliony złotych. Jest nadzieja, że po przetargu koszty będą niższe, bo spadły ceny i występuje niedobór pracy na rynku budowlanym.

Kolejny zaplanowany remont dotyczy modernizacji ulicy Sucharskiego w Bytowie. Będzie frezowanie nawierzchni i nakładka bitumiczna.

– Nawierzchnia jest tam teraz w nieodbornym stanie. Są spękania i wybrzuszenia. Wniosekowałem o przeprowadzenie

remontu w związku z przebudową ulicy Polnej i skrzyżowania. Odpowiedź jest pozytywna. Ma być ogłoszony przetarg, być może jeszcze w tym roku przeprowadzony zostanie remont – potwierdza Aleksander Pradella, radny gminy Bytów.

Ulica Sucharskiego zostanie zmodernizowana od ronda przy ulicy Miasteczkiej aż do skrzyżowania z ulicą Jastrzębia, czyli w miejscu, gdzie kończy się ścieżka pieszo-rowerowa do Udorpia.

(MATEO)



Droga wojewódzka przez Parchowo zostanie zmodernizowana

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

RZEŹ DRZEW w Płotowie. W grupie drwali radny Andrzej Borzyszkowski

Mateusz Węsierski redakcja@ibytow.news tel. 513 313 112

Dostali zgodę na wycinkę, ale poszli znacznie dalej. Grupa mieszkańców Płotowa, w której jest również radny Andrzej Borzyszkowski, jest posądzana o nielegalną wycinkę drzew nad miejscowym jeziorem Czornik. Fakt nielegalnej wycinki potwierdzają zarówno Urząd Miejski w Bytowie, jak i Nadleśnictwo Osusznica.



Radny Andrzej Borzyszkowski miał brać udział w nielegalnej wycince drzew

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Natomiast starosta zgłosił sprawę na policję. – W Płotowie, wzdłuż brzegu jeziora Czornik, tuż przy szlaku turystycznym na Górę Siemierzycą, wycięto kilkaset drzew. Wśród nich – kilkanaście około stuletnich. Setki ptaków w jednej chwili pozbawiono domu. Bioróżnorodność i krajobraz poszły pod piłę – zaalarmował Marcin Jaworski, lokalny działacz ekologiczny.

Jego zdaniem, nawet jeśli zgoda na część wyciętych drzew była wydana, zrobiono to bezrefleksyjnie.

– Przez ludzi, którzy najwyraźniej nie mają pojęcia, czym

jest wartość krajobrazu i starodrzewu. A może mają, ale mają to gdzieś – komentuje Jaworski. – Na oficjalnej stronie gminy Bytów możemy przeczytać o WYJĄTKOWOŚCI wsi Płotowo. Jest tam również mowa o wspomnianym jeziorze Czornik jako super łowisku wędkarskim. Czyżby te drzewa przeszkadzały wędkarzom?

Przypomina, że w audycje krajobrazowym województwa pomorskiego wieś Płotowo została wpisana jako Krajobraz Priorytetowy. To miejsce ma wyjątkowe znaczenie przyrodnicze, kulturowe i historyczne.

– Powinno być objęte szczególnością, bo takich miejsc

niewiele już pozostało na mapie Pojezierza Bytowskiego – zaznacza Jaworski. – Domagajmy się natychmiastowego wyjaśnienia: kto podjął decyzję o wycince? Na jakiej podstawie? I dlaczego w ogóle dopuszczono do zniszczenia tej przestrzeni?

Urzędnicy z gminy Bytów przyznają, że wydawana była zgoda na wycinkę drzew na działce nr 137 w Płotowie. Objęta jest ona miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dla strefy równowagi przyrodniczo-krajobrazowej zespołu jezior Płoczyca – Boruja Mała – Boruja Duża. Decyzja zezwalająca na wycinkę obowiązuje do końca 2025 r. ze wskazaniem okresów wycinki uwzględniających okres lęgowy ptaków. Okazuje się, że radny i jego znajomi wycięli więcej niż mogli...

– Wskazane sosny znajdowały się na obszarze nieobjętym zezwoleniem burmistrza Bytowa – potwierdza burmistrz Ireneusz Gospodarek.

Z decyzji wydanej 6 grudnia 2024 wynika, że wydano zgodę na usunięcie 154 olch czarnych o obwodach pni do 50 cm, jedną lipę szerokolistną o obwodzie 79 cm, pięć klonów zwyczajnych, 48 brzoź brodawkowatych, dwa buki zwyczajne, jedną wierzbę iwę o obwodzie 44 cm, pięć świerków pospolitych oraz pięć sosen zwyczajnych. W decyzji dokładnie wyliczono drzewa, których nie wolno usuwać.

– Analizując zamierzenie wnioskodawców oraz obowiązujące przepisy prawa miejscowego uznano, że konieczna jest przecinka drzew. Pozostawione same sobie drzewa rosną niezwykle gęsto, nie mają właściwie ukształtowanych koron, pochylają się nad drogę powiatową oraz taflę wody. Są

to drzewa z nalotu, tzw. samosiewu, w różnym wieku i stanie zdrowotnym. Znaczna ilość roślin na niewielkiej powierzchni zaburza typowe siedliska. Zezwolono na wycinkę części drzew, pozostałe należy pozostawić – napisał w decyzji Jacek Czapiewski, kierownik Wydziału Spraw Rolnych i Ochrony Środowiska.

Najwidoczniej uwagi pozostały tylko na papierze, bo jak miejscowi weszli tam z piłami motorowymi – rozbestwili się, wycinając więcej niż zezwolono.

Potwierdza to również Sylwester Kupczyk, nadleśniczy Nadleśnictwa Osusznica.

– Pracownik Nadleśnictwa udzielił doradztwa na wniosek właściciela lasu. Podczas cechowania drewna stwierdzono, że zostało ono pozyskane niezgodnie z Uproszczonym Planem Urządzenia Lasu. Dokumentację przekazano do starostwa – informuje nadleśniczy Sylwester Kupczyk.

Teren działki nr 137 w obrębie Płotowa leży w granicach obszaru Natura 2000 Lasy Rekowski oraz otulinie Parku Krajobrazowego "Dolina Słup". Tym bardziej obszar ten powinien być chroniony.

Sołtys Płotowa, Henryk Szkok, potwierdza, że dzierżawcy jeziora – w tym radny Andrzej Borzyszkowski – zlecieli wycinkę drzew. Podobno już w trakcie jej wykonywania zauważył, że sytuacja wymyka się spod kontroli.

– Byłem tam tylko pomóc, ale nie byłem jednym z wnioskodawców. Nic nie podpisywałem, starałem się pohamować ich zapędy. Nic to nie dało – komentuje sołtys Henryk Szkok.

Wyjaśnia, że dzierżawcy jeziora w większości mają po



Zdjęcia dokumentacyjne potwierdzają częściowo nielegalną wycinkę drzew nad jeziorem w Płotowie

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

1/12 udziału, niektórzy 1/24 – w tym radny Borzyszkowski. W strefie przybrzeżnej jeziora wciąż pozostają oznaczone, ale nie wycięte drzewa.

Jak radny tłumaczy oskarżenia ze strony urzędników i leśników?

– Szukają teraz kozła ofiarnego – mówi Borzyszkowski. – Z mojej wiedzy wynika, że wycinka nastąpiła zgodnie z decyzją urzędu miejskiego. Jeśli doszło do jakichś nieprawidłowości – trzeba to wyjaśnić. Wycięcie niezgodnie z planem urządzania lasu to wykroczenie.

Kto dokładnie wycinał drzewa?

– Współwłaściciele wycinali. Ja mam tam najmniej – tylko

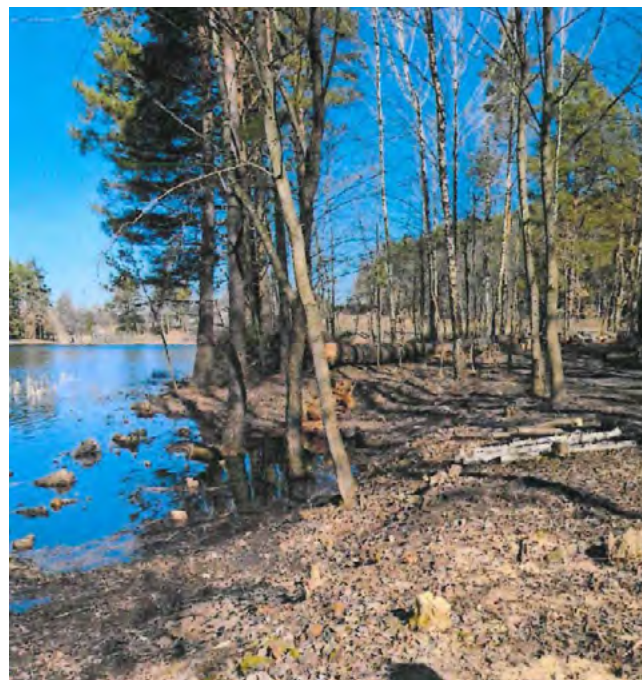
1/24 udziału – zaznacza Borzyszkowski. – Moim zdaniem to błędna interpretacja. Jeśli doszło do pomyłki, to z winy urzędników, którzy tego nie dopilnowali.

Krytykuje też zapis miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, zgodnie z którym w strefie przybrzeżnej jeziora nie można wycinać drzew.

– Jeśli taki zapis istnieje, to uchwałę należy wrzucić do kosza. Wychodziłoby na to, że nie można nawet krzaków wycinać przy prywatnym jeziorze! – krytykuje Borzyszkowski.

Nie wiadomo, co stało się z pozyskanym drewnem. Radny twierdzi, że nie wie.

Do tematu wrócimy.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Komenda Powiatowa Policji
w Bytowie

Starosta Bytowski zawiadamia o wyrębie drzew na działce nr 137 (wydzielenie 38-c) w obrębie ewidencyjnym Płotowo, gmina Bytów niezgodnie z uproszczonym planem urządzania lasu.

W związku z powyższym na podstawie art. 158 Kodeksu wykroczeń proszę o wszczęcie postępowania w przedmiotowej sprawie.

Z up. STAROSTY
Piotr Płuto Prądkowski
Inspektor ds. gospodarki leśnej,
Infrastruktury i ochrony przyrody

Dotyczy: Wykonania zabiegu rębni IVD niezgodnie z Uproszczonym Planem Urządzania Lasu i sztuką leśną

W dniu 03.03.2025 roku przyjęto zgłoszenie przez o wykonaniu zabiegu rębni IVD wraz z wnioskiem o cechowanie drewna oraz wydanie świadectwa legalności pozyskanego drewna. Dnia 19.03.2025 przed przystąpieniem do o cechowania drewna dokonano na gruncie prawidłowości wykonania zabiegu w wydzieleniu 38-c, stwierdzono, że zabieg został wykonany nie prawidłowo z UPUL oraz niezgodnie ze sztuką leśną.

Po weryfikacji dokumentacji UPUL w której na wydzieleniu 38-c zaplanowano zabieg rębni IVD na powierzchni 0,3906 ha, natomiast zabieg ODN- ZIOŻ na powierzchni 0,09 ha. W trakcie lustracji wydzielenia 38-c stwierdzono znaczne przerzedzenie drzewostanu. Po weryfikacji pni na powierzchni stwierdzono, że zostały usunięte drzewa które nie powinny zostać usunięte. Wycięcie drzew wraz z podszytem doprowadziło do znacznego spadku zadrzewienia oraz powstanie luki o znaczących rozmiarach (w załączeniu zdjęcie), co skutkuje znacznym osłabieniem naturalnej odporności drzewostanu. W wyniku tych działań należy jednoznacznie stwierdzić, że usunięcie drzew doprowadziło do dewastacji drzewostanu. Wycięcie drzew, które w świetle prawidłowej gospodarki leśnej powinny być zostać na gruncie, przyczyniło się do złamania podstaw trwale zrównoważonej gospodarki leśnej.

Notatka służbowa napisana przez leśnika

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

CO O TYM SĄDZISZ?

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

18 kwietnia starostwo powiadomiło policję. Śledztwo jest w toku

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

JELEŃ – jezioro odzyskane przez wędkarzy. Ekolodzy alarmują

Po latach niepewności bytowski wędkarze mogą odetchnąć z ulgą. Umowa dzierżawy jeziora Jeleń została przedłużona – nie na kolejne 30 lat, jak dotąd, lecz na 10. Dla członków Polskiego Związku Wędkarskiego to i tak ogromny sukces.



Wędkarze dostali ponowną możliwość korzystania z jeziora Jeleń
FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Wtyle pojawiają się jednak zarzuty i wątpliwości formułowane przez Marcina Jaworskiego ze stowarzyszenia Nenufar, który ostrzega przed dalszą degradacją cennego ekosystemu.

– Od 19 czerwca zaczęła obowiązywać nowa umowa. Wędkarze nadal będą mieć do dyspozycji jezioro Jeleń – poinformował Mirosław Maszluch, radny powiatowy i jeden z głównych orędowników sprawy.

Jak podkreśla, sam interweniował w urzędzie wojewódzkim, aby umożliwić dalsze użytkowanie akwenu.

Pozytywną decyzję potwierdza także Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska.

Drożej, ale legalnie
Za korzystanie z jeziora wędkarze zapłacą jednak znacznie więcej. Dotąd dzierżawa kosztowała ok. 6 tys. zł rocznie – teraz będzie to ponad 40 tys. zł.

– Nie było żadnych preferencyjnych warunków. Musieliśmy się zgodzić. Koszty rozłożył się na wszystkich członków okręgu słupskiego – przyznaje Piotr Kluk, prezes PZW Bytów. – Liczymy się z podwyżkami składek, ale warto zaznaczyć, że u nas opłaty dotyczą wielu jezior w całym okręgu, a nie jednego akwenu, jak w przypadku komercyjnych łowisk – dodaje.

Teodor Rudnik, prezes zarządu okręgu PZW Słupsk, zapewnia:

– W tym roku składki pozostają bez zmian, ale w kolejnym sezonie z pewnością zostaną przeliczone.

Ekolodzy: „Stan jeziora się pogarsza”

Na przeciwnym biegunie sporu znajduje się Marcin Jaworski ze stowarzyszenia Nenufar, który zarzuca wędkarzom degradację jeziora. Uważa, że dalsza gospodarka rybacka jest sprzeczna z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego (MPZP) z 2002 roku, który – jego zdaniem – wyklucza taką działalność na jeziorze Jeleń.

Sprawa ma zostać szczegółowo omówiona podczas jednego z najbliższych posiedzeń rady miejskiej.

Wędkarze stanowczo odpierają zarzuty.

– Jeśli ktoś widział naruszenia i ich nie zgłosił, ponosi współodpowiedzialność – odpowiada Teodor Rudnik. – Z naszego doświadczenia wynika, że gospodarka rybacka pozytywnie wpływała na jezioro – choćby przez poprawę warunków dla łobeli.

Wojciech Sobiegraj, główny ichtiolog PZW w Słupsku, dodaje:

– Stan jeziora nie ulega pogorszeniu. Jest systematycznie monitorowany, a wyniki badań nie wskazują na zagrożenie.

Eksperti bronią wędkarzy
Dr inż. Andrzej Kapusta z Instytutu Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie:

– Stan ichtiofauny w jeziorze Jeleń oceniono jako dobry. Zgodnie z unijnymi standardami – tlen sięga dna, światło dociera do 7 metrów. Występują cenne gatunki, jak sieja czy sielawa. Problemem nie są wędkarze, lecz niski poziom wód i brak naturalnych dopływów.

Jaworski przytacza jednak inne opinie – m.in. dr Katarzyny Bodziong, która ostrzega przed zarybianiem gatunkami karpiowatymi.

– Wrażliwy ekosystem jak Jeleń nie powinien być poddawany takim eksperymentom.

Twierdzi, że część naukowców woli się nie wypowiadać publicznie, by nie wciąć się w lokalne konflikty.

RDOŚ: wędkarstwo możliwe, ale pod warunkiem

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Gdańsku potwierdza, że Plan Zadań Ochronnych dopuszcza gospodarowanie wodami przez wędkarzy, o ile odbywa się ono zgodnie z zasadami ochrony przyrody.

– W przypadku rozbieżności pomiędzy MPZP a planem ochronnym – pierwszeństwo mają przepisy środowiskowe – podkreśla Anna Tchórzewska, regionalna dyrektorka RDOŚ. – Dozwolone jest zarybianie wyłącznie drapieżnikami pochodzącymi z dorzecza Słupi.

Starosta Leszek Waszkiewicz dodaje:

– Zapis w MPZP odnosi się do

tradycyjnego rybactwa, a nie do amatorskiego wędkarstwa. Dzierżawa może być kontynuowana, pod warunkiem zachowania standardów ekologicznych.

Komisja rady: „Jezioro umiera”

Podczas posiedzenia komisji rolnictwa rady miejskiej, przewodniczący Eugeniusz Wiatrowski nie ukrywa niepokojów.

– Poziom wody się obniża, roślinność zanika. Jezioro zaczyna nam powoli umierać.

Jaworski przedstawił dane, z których wynika, że przezroczystość wody między 1992 a 2012 rokiem spadła niemal dwukrotnie.

– Jeszcze w 1992 roku wynosiła 6 metrów, w 2011 – zaledwie 4,8.

Najgroźniejsze – jego zdaniem – jest jednak ponad 70-krotne zwiększenie stężenia azotu i fosforu, co prowadzi do eutrofizacji akwenu.

Spór o zanęty i nielegalne zarybianie

Jaworski zarzuca wędkarzom nadużycia, w tym stosowanie zanęt i wprowadzanie obcych gatunków, takich jak karaś czy karp.

Twierdzi, że zarybianie nie zawsze odbywa się zgodnie z przepisami, a starostwo nie ma pełnej kontroli nad operatami i księgami zarybień.

Anna Kotwica, naczelnik wydziału geodezji w starostwie, tłumaczy:

– Posługujemy się uchwałą z 2016 roku, która pozwala na racjonalną gospodarkę rybacką, zgodną z planem ochrony.

Przedstawiciel PZW Bytów: Zawody organizujemy tylko spinningowe. Zanęty są zakazane, ale nie sposób wszystkiego dopilnować.

– Zarybienie z 2021 roku obejmowało 244 kg drapieżników i 19 kg lina – to nie zaburza ekosystemu.

Straż rybacka: działamy społecznie

Jan Prądryński, szef społecznej straży rybackiej: Od 2020 roku przeprowadziliśmy 179 patroli nad Jeziorem Jeleń, skontrolowaliśmy 268 wędkarzy. Nie stwierdziliśmy używania zanęt, a odpady są rzadkością. Jako strażnicy działamy społecznie – nikt nam za to nie płaci.

Jacek Czapiewski, kierownik wydziału rolnictwa i ochrony środowiska, mówi, że jednoznacznych dowodów na zły stan jeziora, ale widać wyraźny ubytek wody. Potrzebne są regularne badania.

Tomasz Horbacz, wiceprezes PZW Bytów, podkreśla:

– Susza dotyka całej Polski. Proces eutrofizacji jest naturalny i powszechny.

Jaworski: „Hipokryzja!”

– Byłem świadkiem, jak węd-

Studencka wizja kąpieliska nad jeziorem Jeleń

Dziewięć koncepcji zagospodarowania jeziora Jeleń przygotowali studenci Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej. Jedna z nich została wybrana jako najlepsza, ale władze miasta zamierzają czerpać ciekawe pomysły z wszystkich projektów

Pod koniec czerwca lub na początku lipca ma zostać ogłoszona zwycięska propozycja, która zostanie nagrodzona finansowo – kwotą kilku tysięcy złotych. Zadaniem studentów było przygotowanie koncepcji miejskiego kąpieliska ze strefą gastronomiczną. Pracowali nad nią od kilku miesięcy.

– Wszystkie prace zrobiły ogromne wrażenie – różnorodność, kreatywność, przemysłowe. Komisja konkursowa miała naprawdę trudne zadanie. Prace były nie tylko estetyczne, ale też możliwe do realizacji w naszej przestrzeni – podkreśla burmistrz Ireneusz Gospodarek. – Szczególne podziękowania kieruję do pani prodziekan ds. kształcenia dr inż. arch. Magdaleny Podwojewskiej oraz członków komisji konkursowej za ich profesjonalizm i obiektywizm.

karze wjeżdżali samochodami do jeziora, mimo że obecny był strażnik. Mówią o ochronie przyrody, a jednocześnie łamią przepisy. Na jednym spacerze wykryłam więcej niż 600 osób przez kilka lat. To pokazuje nieskuteczność systemu.

Radny Andrzej Borzyszkowski ripostuje.

– Podlegliśmy manipulacji. Fakty są wybiórczo przedstawiane. Plany ochrony przyrody? Do kosza! Trzeba pozwolić ludziom normalnie gospodarować nad je-

Burmistrz zdradził, że zwycięzca został już wybrany, ale nazwisko zostanie ogłoszone dopiero podczas oficjalnego spotkania ze studentami i przedstawicielami Politechniki Gdańskiej.

Już teraz zapowiada, że pomysły studentów mają zostać wdrożone w życie. Przygotowany zostanie konkretny plan i podjęta próba pozyskania fun-

duszy zewnętrznych. Możliwe, że nie zostanie zrealizowana jedna konkretna koncepcja, lecz połączenie najlepszych rozwiązań z kilku prac.

Drugie życie kąpieliska nad jeziorem Jeleń – jak podkreśla burmistrz – to już kwestia niedalekiej przyszłości. Obecnie miejsce to jest w opłakanym stanie, ale samorząd ma ambicję to zmienić.

(MATEO)



Ogłoszenie zwycięskiej koncepcji nastąpi w najbliższych dniach
FOT. MATERIAŁY PRASOWE

CO O TYM SĄDZISZ?

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

ziorami.

Pochwalił też możliwość wdrożenia łodzi samochodem.

– To nie wyrządza szkód jezioru.

Turystyka też szkodzi?

Natomiast Marcin Jaworski zwraca uwagę, że również turyści kąpiący się w jeziorze mogą szko-

dzić przyrodzie, jeśli nie zmywają z siebie olejków i środków chemicznych.

Wędkarze mogą łowić przez kolejne 10 lat, ale spór o to, czy i jak powinna być prowadzona gospodarka na jeziorze Jeleń, z pewnością jeszcze potrwa.

(MATEO)

REKLAMA



STACJE PALIW PKS Bytów
JAKOŚĆ GRUPY ORLEN



SAMOOSŁUGOWE,
CZYNNE 24h

PŁATNOŚĆ KARTĄ
lub GOTÓWKĄ

CODZIENNIE DOBRE CENY

Bytów, ul. Wybickiego 2
Miastko, ul. Dworcowa 4

OBSERWUJ na FB
@iBytow @Miastko24



PODWÓJNE ZAGROŻENIE – ASF i ND

Gmina Czarna Dąbrówka stała się strefą zagrożenia. Z jednej strony pomór drobiu, z drugiej afrykański pomór świń (ASF). Sytuacja jest poważna – w czwartek po południu w starostwie obradował sztab antykrzysowy.

Uczestniczyłem w obradach zespołu zarządzania kryzysowego. Niestety dzieją się niedobre rzeczy. Z jednej strony zahacza nas sytuacja z powiatu kartuskiego, gdzie wykryto ognisko pomoru drobiu. Dotyka to gminy Czarna Dąbrówka. Z drugiej strony jest ognisko afrykańskiego pomoru świń w powiecie łębskim, gdzie strefa zagrożenia dotyka również prawie całą gminę Czarna Dąbrówka – potwierdza Edward Kowalke, powiatowy lekarz weterynarii. – Od 21.06. część gminy Czarna Dąbrówka położona na południu od linii wyznaczonej przez drogę nr 211 do skrzyżowania z drogą 212, a następnie od tego skrzyżowania na południowy wschód od linii wyznaczonej przez drogę nr 212 znalazła się w strefie objętej ograniczeniami I (niebieskiej), natomiast pozostała część gminy znalazła się w strefie II (różowej).

Co to oznacza dla mieszkańców? Najbardziej dotknięci będą hodowcy drobiu i hodowcy świń oraz myśliwi (ASF). Obowiązują już restrykcyjne zasady.

Ognisko pomoru drobiu wystąpiło na fermie w miejscowości Pałubice w gminie Sierakowice. Obszar zagrożony ma promień 10 km i zahacza o miejscowości w gminie Czarna Dąbrówka.

Gorzej wygląda sytuacja związana z ASF. Pierwsze ognisko tej choroby w Polsce w 2025 roku odnotowano w powiecie łębskim – blisko granicy z gminą Czarna Dąbrówka. Choroba nie jest groźna dla ludzi, ale śmiertelna dla świń i dzików. Wprowadzono stan najwyższej gotowości.

– Od miesiąca część gminy

Czarna Dąbrówka była już w strefie niebieskiej, od drogi 211 w kierunku Sierakowic na północ. Teraz cała gmina znalazła się w strefie zagrożenia ASF – potwierdza Kowalke.

Zakazano przemieszczania świń. Możliwe są ustępstwa, ale pod warunkiem spełnienia rygorystycznych wymogów bioasekuracyjnych.

Aby przewieźć świnię do rzeźni, rolnik musi:

- opracować harmonogram bezpieczeństwa biologicznego zatwierdzony przez powiatowego lekarza weterynarii,
- ogrodzić fermę,
- wybrać rzeźnię z uprawnieniami do uboju świń ze strefy II objętej ASF.

Jeśli zwierzęta są w końcowym etapie tuczu, można je dostarczyć do specjalnej rzeźni bez bioasekuracji, ale jedyna taka w województwie pomorskim działa w powiecie starogardzkim. Cena skupu w takim przypadku jest bardzo niska.

Pomór drobiu i ASF to zupełnie różne choroby.

– To absolutny przypadek, że ogniska obu nałożyły się w ten sposób, że dotyczą jednocześnie gminy Czarna Dąbrówka – podkreśla Kowalke.

W zainfekowanej fermie w Pałubicach już zdecydowano o przymusowym uboju wszystkich zwierząt, ponad 17 000 kur.

– ND czyli choroba nazywana pomorem drobiu przenoszona jest głównie przez dzikie ptaki. Nie da się ich zamknąć w pomieszczeniach. To loteria – na kogo wypadnie, na tego bęc – komentuje Kowalke.

W powiecie bytowskim nie ma jeszcze zakażonych hodowli.

– Jeśli do tego doszło, hodowcy mieliby ogromny problem.

– Cały czas monitorujemy zachorowania u dzikich ptaków. W ubiegłym tygodniu przesyłaliśmy łabędzia do badania, dziś mam kolejne zgłoszenie – zapowiada Kowalke.

Jeśli chodzi o ASF, badane są wszystkie padłe dziki, również te potracone przez samochody. Choć na razie nie wykryto ASF u żadnego zwierzęcia, obowiązuje stan podwyższonej gotowości, szczególnie dla myśliwych.

Obowiązkowe procedury po odstrzale dzika w strefie ASF:

- dzik nie może być patroszony w lesie, tylko musi trafić w całości do punktu przetrzymywania tusz,
- tam poddany jest badaniom: wnętrzości do jednego worka, krew do drugiego, próbka mięsa do trzeciego,
- tuszka zostaje zaplombowana i przechowywana do czasu uzyskania wyników badań.

– Cała chłodnia jest plombowana. Otwieramy ją dopiero po uzyskaniu wyników dla wszystkich tusz – wyjaśnia Kowalke.

Uwaga dla mieszkańców: W przypadku znalezienia martwego dzika na swojej działce, właściciel musi zapłacić za jego utylizację. Dopiero potem może ubiegać się o zwrot kosztów w powiatowym inspektoracie weterynarii.

ASF
Afrykański pomór świń (African swine fever- ASF) to groźna, zakaźna i zaraźliwa choroba wirusowa świń domowych, świniodzików oraz dzików. W przypadku wystąpienia ASF w stadzie śmiertelność zwierząt sięga nawet do 100%. Ludzie nie są wrażliwi na zakażenie ASF!

Objawy kliniczne ASF: nagłe



Gmina Czarna Dąbrówka znalazła się w strefie zagrożenia ptasią grypą i afrykańskim pomorem świń

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

padnięcia świń, gorączka, wybroczyny na powłokach ciała, sinica skóry uszu, brzucha oraz boków ciała, duszność, biegunka (często z domieszką krwi), wymioty, ronienia u macior prośnych.

W przypadku zaobserwowania nietypowych objawów jest obowiązek natychmiastowego zgłoszenia podejrzenia właściwemu powiatowemu lekarzowi weterynarii.

PAMIĘTAJ!

- utrzymuj świnie w odrębnych, zamkniętych pomieszczeniach
- zabezpieczaj budynek przed dostępem innych zwierząt
- przed wejściami i wyjściami do i z pomieszczeń używaj urządzeń zapewniających skuteczną dezynfekcję lub wyłóż maty dezynfekcyjne
- przed wejściem i wyjściem oraz wjazdem i wyjazdem z gospodarstwa oraz wybiegu używaj urządzeń zapewniających skuteczną dezynfekcję (niecki dezynfekcyjne lub maty dezynfekcyjne)
- karm świnie paszą zabezpieczoną przed dostępem innych zwierząt

- myj i odkażaj ręce oraz obuwie
- używaj dedykowanej do pracy tylko przy świniami odzieży oraz obuwia roboczego
- myj i odkażaj narzędzia oraz sprzęt do obsługi świń minimum raz dziennie
- zwalczaj gryzonie

STOSUJ ZAKAZY!

- karmienia świń zielonką lub ziarnem pochodzącym z obszarów objętych ograniczeniami II, III (chyba że zastosowano obróbkę w celu unieszkodliwienia ASF lub składowano w miejscu niedostępnym dla dzików przez co najmniej 30 dni)
- wykorzystywania słomy na ściółkę pochodzącej z obszarów objętych ograniczeniami II i III (chyba że zastosowano obróbkę w celu unieszkodliwienia ASF lub składowano w miejscu niedostępnym dla dzików przez co najmniej 90 dni)
- obsługi świń przez osoby, które w ciągu ostatnich 48 godzin, uczestniczyły w polowaniu lub odłowieniu zwierząt łownych
- wnoszenia i wwożenia na teren gospodarstwa, zwłok, tusz, części tusz, produktów ubocznych pochodzenia zwierzęcego pochodzących z dzików oraz materiałów i przedmiotów, które mogły zostać skażone wirusem ASF
- wchodzenia osobom postronnym do budynków, w których są utrzymywane świnie
- pożyczania sprzętu do obsługi świń do innych gospodarstw

(MATEO)

Drutex sponsorem głównym Dni Bytowa 2025

Drutex po raz kolejny wesprze organizację miejskiego święta – Dni Bytowa

Uroczystość, którą zaplanowano na drugi weekend lipca, uświetnią swoją obecnością topowe gwiazdy polskiej sceny muzycznej, takie jak Maryla Rodowicz, Dawid Kwiatkowski czy Smolasty.

Tegoroczne urodziny Bytowa – już 679. – odbędą się w dniach 11–13 lipca br. Na uroczystości organizowanej przez Urząd Miejski, która już na stałe wpisała się w kalendarz spotkań kulturalnych Ziemi Bytowskiej, pojawią się największe sławy polskiej muzyki. Publiczności zaprezentują się: Maryla Rodowicz, Dawid Kwiatkowski, a także Cheap Tobacco, Paktofonika, Smolasty i Universe.

Oprócz licznych koncertów odbędzie się też szereg imprez towarzyszących o charakterze artystyczno-sportowym. Większość wydarzeń zaplanowano na bytowskim stadionie.

Drutex, największy pracodawca w regionie, od lat dba, by Dni Bytowa miały należną im rangę. Dzięki firmie z Byto-

wa – znanej i cenionej na całym świecie marce w branży stolarki otworowej – obchodzone święto miasta to event o coraz wyższym poziomie organizacyjnym i logistycznym.

Prezes i założyciel Drutexu – Leszek Gierszewski – jest Honorowym Obywatel Bytowa, miasta, w którym się urodził i gdzie stworzył jedną z największych w Europie firm w branży stolarki otworowej.

Rok 2025 jest dla pomorskiego producenta okien i drzwi szczególnie – firma świętuje 40-lecie działalności.

Firma z Bytowa od lat angażuje się w przedsięwzięcia służące ludziom i promujące aktywność. Warto dodać, że inicjuje i wspiera liczne działania pomocowe, ukierunkowane na rozwój edukacji, wsparcie ochrony zdrowia, osób niepełnosprawnych, rozwój kultury, sportu i ochronę środowiska. Wiele z nich jest realizowanych na Pomorzu, ale firma znana jest także z działań globalnych.

(MATEO)

REKLAMA

moja
ON
power

LEPSZE OSIĄGI
MNIEJSZE SPALANIE
DŁUŻSZA ŻYWOTNOŚĆ SILNIKA



Przemysłowa 2D, Bytów



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

KLĘSKA BOISKOWA. Nowa murawa zaczyna się rozkładać

Zbudowane za prawie 2 miliony złotych boisko w Gostkowie jest w niepokojącym stanie. Miejscowi miłośnicy piłki nożnej alarmują, że – ich zdaniem – zarządzająca nim dyrektor szkoły robi to w niewłaściwy sposób. Murawa jest w coraz gorszym stanie.



Według miłośników piłki nożnej boisko zbudowane przy szkole w Gostkowie jest w coraz gorszym stanie
FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Przewidują, że za dwa-trzy lata wróci się do punktu wyjścia – zamiast boiska będzie klepisko.

– Fatalnie to wygląda. Boisko za rzadko jest podlewane, trawa nie jest wyczesywana i zaczyna powoli ginąć. Za chwilę pojawią się kępy chwastów, a później wrócimy do sytuacji sprzed modernizacji boiska – przewidują kibice piłki nożnej z Gostkowa.

Krytyczna dyskusja wywiązała się na fanpage'u Orkana Gostkowo pod jednym ze zdjęć. Zdziwieni obserwatorzy zaczęli pytać: „Co to za klepisko?” – widząc fotografię fragmentu niedawno oddanego do użytku

boiska. Jeden z użytkowników napisał, że jeśli tak dalej pójdzie, to na wiosnę znowu będzie można kosić boisko traktorem – jak za dawnych lat.

– Moim zdaniem ta sprawa przerosła panią dyrektor szkoły w Gostkowie. Dali jej do zarządzania boisko, a ona nie ma doświadczenia w utrzymaniu takiego obiektu. Nie wie jak kosić, nie wie jak nawozić i teraz mamy tego efekty. Kilka miesięcy albo kilka lat i będzie po boisku wartym prawie 2 miliony złotych – krytykuje kolejny kibic z Gostkowa.

Pogarszający się stan murawy potwierdza miejscowy radny Wiesław Dykier. Jego zda-

niem dyrektor szkoły pochopnie zgodziła się na utrzymanie obiektu, nie posiadając odpowiedniego sprzętu i przeszkolonego personelu.

– Teraz mówi, że nie ma zasobów ludzkich, a przecież zgadzając się na utrzymanie boiska wiedziała, czym dysponuje. Trzeba było od razu zająć się tym inaczej – komentuje Wiesław Dykier.

Jego zdaniem od początku boisko powinni obsługiwać pracownicy dbający o stadion kibic z Gostkowa.

– Pewnie żałują wody i

oszczędzają sprzęt. Trzeba było to powiedzieć wcześniej, a nie podejmować się tego zadania i później narzekać – komentuje Dykier. – Prawda jest taka, że dyrektor tego boiska w ogóle nie chciała.

Podobnie wypowiada się Marcin Brzeziński, wiceprezes Orkana Gostkowo.

– Nic nie jest w porządku. Trawa wprawdzie się ukorzeniła, ale powinna być bardziej pielęgnowana i wyczesywana. Już teraz pojawiają się kępy i miejscami brakuje trawy – komentuje Brzeziński.

Inną wersję przedstawia dyrektor Łucja Hinc. Według niej sytuacja jest pod kontrolą, a boisko jest należycie utrzymywane.

– Robimy co w naszej mocy. Mamy umówione spotkanie z burmistrzem i piłkarzami Orkana Gostkowo, aby ustalić, co my możemy robić i co mogą oni – mówi Łucja Hinc. – Takie były ustalenia przy oddaniu boiska do użytku, że z klubem Orkan Gostkowo będziemy dzielić się obowiązkami. Częściowo już tak się dzieje. Prezes Orkana jest pozytywnie nastawiony do współpracy. Często rozmawiamy i regularnie współpracujemy.

Zapewnia, że boisko jest codziennie podlewane, chyba że pada deszcz. Wykonywane są też inne niezbędne zabiegi pielęgnacyjne.

– Walka trwa z koniczyną i grzybami. Są wykonywane opryski. Robimy co w naszej mocy – podkreśla dyrektor Hinc. – Uczymy się, popelniamy błędy, bo utrzymanie boiska to nie jest prosta sprawa, ale na pewno jest coraz lepiej.

Z jej relacji wynika, że konserwator zatrudniony w szkole potrzebuje 6 godzin na skosze-

nie murawy. Robi to średnio dwa razy w tygodniu.

– Zdarzało się, że nie byliśmy informowani o sobotnim meczu. Kosiliśmy we wtorek, a gdybyśmy wiedzieli o meczu, zrobilibyśmy to dzień przed rozgrywkami – opowiada dyrektor SP Gostkowo.

Według niektórych lepszym rozwiązaniem dla Gostkowa byłoby boisko wielofunkcyjne ze sztuczną nawierzchnią. Takie głosy słychać także wśród działaczy klubu, choć trzeba pamiętać, że koszty takiej inwestycji byłyby kilka razy wyższe. Boisko trawiaste już powstało – trzeba się z tym zmierzyć.

Burmistrz Ireneusz Gospodarek zapewnia, że sytuacja jest pod kontrolą. W sprawie stanu boiska odbyło się już spotkanie i zapadły ustalenia.

– Być może koszenie powinno być częstsze, ale wynika to z ograniczonych zasobów kadrowych szkoły. Mielśmy spotkanie w tej sprawie i będzie teraz również wsparcie ze strony Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Będą służyć pomocą i doradztwem w zakresie utrzymania murawy – deklaruje bur-

mistrz Ireneusz Gospodarek.

Jego zdaniem pretensje klubu są nieco przesadzone.

– Kluby piłkarskie są trudnym partnerem. Powinny dawać coś od siebie, a nie tylko wymagać. Łatwo jest wybudować boisko, ale później dochodzą koszty utrzymania. Podlewanie wymaga dużej ilości wody, a budżet nie jest bez dna – komentuje Gospodarek.



UŚMIECHNIJ SIĘ!

Zimowe popołudnie.

Piękna dama wychodzi na spacer w futrze i spotyka na ulicy członków ekologicznej organizacji Greenpeace.

– Jak pani nie wstyd nosić futro zdarte z żywych norek?

– To nie norki, to poliestry.

– A czy pani wie, ile poliestrów musiało oddać życie, żeby pani miała futro?!

CO O TYM SĄDZISZ?

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

REKLAMA



Usługi Pogrzebowe

SYLWIA ŻURAWSKA
UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO
(CMENTARZ)
77-200 MIASTKO
604 315 290

ZŁODZIEJ z lady sklepowej – policja publikuje NAGRANIE

Policjanci z Bytowa poszukują starszego mężczyzny, który ukradł portfel pozostawiony na ladzie sklepowej przez innego klienta.

Zdarzenie miało miejsce w jednym ze sklepów, a w portfelu znajdowały się dokumenty, gotówka w kwocie 2800 zł oraz złota obrączka.

Całe zajście zarejestrowały kamery monitoringu. Funkcjonariusze publikują wizerunek sprawcy, licząc na pomoc w ustaleniu jego tożsamości. Złodziejowi grozi kara nawet do 3 lat pozbawienia wolności.

Policja prosi wszystkie osoby, które rozpoznają mężczyznę widocznego na nagraniu, o kontakt pod numerem 47 74 38 300 lub 112.



(MATEO)

FOT. KPP BYTÓW



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Prąta; 42) kraj z Ankarą; 43) duża obfitość plonów. **PIONOWO:** 1) martenowski w hucie; 2) inaczej mika, minerał; 3) kły słonia; 4) wąż; 5) wąż; 6) Bruckner, austriacki kompozytor; 7) najwyższy głos męski w muzyce; 8) ze stolicą w Bogocie; 9) wynik dodawania; 10) "Makower", powieść Elizy Orzeszkowej; 20) szypułkowy to limak; 24) niezbędne do układania pasjansa; 25) jezioro Krzyżowe; 26) samica łosia; 29) stolica amerykańskiego stanu Delaware; 30) złot, spotkanie czarownic; 31) zmielony miarki cukier; 32) kreskowi na produktach w sklepie; 40) rzeka w Starogardzie.

MANDAT za nielegalną loterię podczas Półmaratonu Gochów

Wizyta funkcjonariuszy urzędu celno-skarbowego u organizatora 43. Półmaratonu Gochów w Bytowie zakończyła się mandatem – wszystko przez mini loterię zorganizowaną dla uczestników wydarzenia.

Ktoś złożył doniesienie, alarmując, że podczas zawodów sportowych zorganizowano nielegalną loterię. Prezes Stowarzyszenia Klub Biegacza Goch przyjął w swoim domu mundurowych, którzy wręczyli mu mandat w wysokości 500 zł.

– Podczas 43. edycji Półmaratonu Gochów zorganizowałem dla wszystkich uczestników konkurs z 43 nagrodami. Chciałem, żeby wszyscy czuli się docenieni, nie tylko Ci na podium – chociaż i oni mogli wziąć udział w konkursie – opowiada Stanisław Majkowski, prezes Klubu Biegacza Goch. – Okazało się, że nawet taki symboliczny konkurs, z prostą zasadą losowania i prostymi pytaniami, wymaga specjalnych zgłoszeń i pozwoleń. Biurokracja wygrała z dobrymi intencjami i z promocją zdrowego trybu życia. Uważam, że przepisy powinny być bardziej elastyczne wobec inicjatyw oddolnych i lokalnych wydarzeń sportowych. Ale wiecie co? Nie żałuję ani złotówki! Wasze uśmiechy i

pozytywna energia to najlepsza nagroda dla nas jako organizatorów. Dziękujemy, że byliście z nami i już teraz zapraszamy za rok – oczywiście z konkursem i jeszcze większym sercem.

Osobę, która zgłosiła nielegalną loterię, nazywa wrogiem aktywności fizycznej. Kto to zrobił? Majkowski ma pewne podejrzenia, ale publicznie nie może tego powiedzieć – bo mogłoby to być pomówienie.

Konkurs polegał na tym, że zawodnicy zostawiali swoje numerki, a po biegu losowano je i zadawano proste pytania. Do wygrania były nagrody rzeczowe i finansowe. To właśnie nagrody finansowe sprawiły największy problem, bo Urząd Celno-Skarbowy potraktował to jako nielegalną loterię. Zalegalizowanie takiego wydarzenia wymaga uzyskania zezwolenia.

– Funkcjonariusze Izby Celno-Skarbowej przyszli do mojego domu i wypisali mi mandat 500 zł. Wyjaśnili, że była to najniższa możliwa kara – opowiada Majkowski. – Podczas rozmowy przyznali, że przyjechali na zgłoszenie. Pytali nawet, czy mam wrogów w Bytowie i powiedzieli, że powinienem szczególnie uważać, organizując takie wydarzenia. Przyjechali aż z Gdyni, wręczyli mandat i odjechali.

Majkowski miał od nich usłyszeć, że funkcjonariusze Urzędu Celno-Skarbowego – przynajmniej niektórzy – uczestniczyli nawet w półmaratonie jako zawodnicy.

– Powiedzieli, że nie byłoby problemu, gdyby nie było żadnego elementu losowania. Pytanie tylko, jak miałbym to zrobić, skoro było ponad 300 uczestników, a nagród 43? – pyta Majkowski.

Ujawnia też, że już przed imprezą dostał informację o plano-

LINIE za 3500. Urząd zlecił, koszykarze krytykują

Bytowscy koszykarze są zdziwieni sposobem malowania linii na boisku do koszykówki przy ulicy Naruszewicza. Ich zdaniem władze zrobiły to w sposób niewłaściwy, bo brakuje m.in. linii do rzutu za trzy punkty, a przy kosztach namalowano kwadratowe pola zamiast linii półkolistych.

Dodatkowo miłośników tego sportu zbulwersowała cena realizacji zlecenia – 3500 zł zapłacono jednej z agencji reklamowych.

Sprawa zaczęła się kilka tygodni temu, gdy radny Marek Masłowski zgłosił, że teren rekreacyjny przy ulicy Naruszewicza jest zaniedbany. Wskazywał nie tylko na brak linii na boisku do koszykówki, ale również na ogrodzone boisko do siatkówki traktowane jako wybieg dla psów oraz zniszczone wiaty i ławki. Ponadto wszystko było zarosnięte, jakby zapomniane.

– Fajnie, że radny załatwił interwencję w tej sprawie, ale gdy zobaczyłem linie na polu do koszykówki, byłem zdziwiony. Zrobione typowo „po bytowski”, jakby nie wiedzieli, jak powinno wyglądać prawdziwe boisko do koszy-

kówki. Przecież pod kosztami nigdzie nie widziałem linii w formie kwadratu, przypominających te na boisku do piłki nożnej. To nie jest pole bramkowe! – bulwersuje się jeden z miłośników koszykówki z Bytowa.

Wysłał zdjęcia potwierdzające jego ustalenia. Faktycznie, boisko wygląda co najmniej dziwnie – na pewno nie przypomina profesjonalnego pola do zmagania w dyscyplinie Marcina Gortata.

Jacek Czapiewski, kierownik Wydziału Spraw Rolnych i Ochrony Środowiska, przyznaje, że to na jego zlecenie namalowano linie. Twierdzi, że wykonawca sprawdził to w przepisach dotyczących koszykówki.

– Wiemy o tym. Zostało to dobrze wykonane. Zmieniły się przepisy i w taki sposób dziś maluje się boiska do koszykówki – zapewnia Jacek Czapiewski. – Już nie maluje się tzw. „trumny”, tylko w sposób pozwalający grać 3x3, czyli na jednej połowie boiska. Poza tym nie jest to boisko profesjonalne, tylko osiedlowe. Początkowo sam miałem uwagi, ale wykonawca Sławomir Kortas sprawdził to, a my również potwierdziłmy w przepisach, że wykonano to prawidłowo.

Wcześniej zapowiadano, że malowanie trwałoby farbą może kosztować nawet 10 000 zł. Ostatecznie firma Sławomira Kortasa zrealizowała to za 3500 zł.

Uspokojeni przez kierownika, trafiamy do przedstawiciela Bytowskiego Stowarzyszenia Koszykówki, który prosi o anonimowość. Nie chce mieć później jakichkolwiek problemów. Pokazujemy mu zdjęcie boiska po malowaniu. Ogląda i wyraża ogromne zdziwienie. Jego zdaniem nie jest to zgodne z przepisami – nawet najnowszymi.

– Zaczęń od tego, że 3500 zł za malowanie takich linii to trochę dużo moim zdaniem. Myślę, że można było znaleźć wykonawcę, który zrobiłby



Miłośnikom koszykówki nie podoba się sposób, w jaki wymalowano linie na boisku przy ulicy Naruszewicza

FOT. CZYTELNIK

to taniej – mówi przedstawiciel klubu BSK Bytów. – Na podstawie zdjęcia boiska mogę powiedzieć, że jest dużo braków. Przede wszystkim brakuje linii do rzutu za trzy punkty, a w prostokącie przy koszu również brakuje kilku linii. Wyślę zdjęcia, jak powinno to wyglądać prawidłowo.

Jak zapowiedział, tak zrobił – przesłał przykłady prawidłowo wymalowanych boisk. Według niego nawet na amatorskim obiekcie linie powinny być wykonane zgodnie z zasadami.

O sprawie dowiedział się radny Marek Masłowski, który jako pierwszy zainteresował się tym miejscem.

– Doniesienia są niepokojące. Zbadam to, aczkolwiek skoro znawcy koszykówki uważają, że linie są nieprawidłowo namalowane, skłaniałbym się raczej ku ich opinii, a nie opinii kierownika Czapiewskiego, który czasami nie wie, co mówi – komentuje Masłowski.

O poprawności zrealizowanego zlecenia zapewnia Sławomir Kortas, wykonawca malowania boiska. Kilkadziesiąt minut po rozmowie z kierownikiem Czapiewskim, w rozmowie z nami stwierdził jednak, że zlecenie jeszcze nie jest zrealizowane. Podobno boisko jest w trakcie malowania.

– Praca nie jest skończona, jeszcze nie otrzymałem wynagrodzenia, więc nie wiem, w czym problem. Zapewniam, że wszystko będzie prawidłowo namalowane, choć boisko nie ma wymiarów zgodnych z przepisami – mówi Sławomir

Kortas. Z jego wyjaśnień wynika, że wszystko konsultował z władzami gminy. Twierdzi, że sam znalazł przepisy regulujące sposób malowania takich boisk.

– Przede wszystkim należy zaznaczyć, że jestem w trakcie realizacji tego zlecenia. Półkola dopiero będą malowane. Pogoda mi przeszkodziła. Zastosowana zostanie specjalna farba odporna na warunki pogodowe. Wszystko będzie prawidłowo wymiarowane i zrealizowane. Przy kosztach na pewno będą również wymieniane przez zgłaszającego półkola – zapewnia Sławomir Kortas. – Wiem, że gmina początkowo chciała wykonać to siłami własnymi. Znaleźli nawet dostawcę farby. Początkowo odmawiałem z uwagi na nadmiar pracy, ale ostatecznie się zgodziłem. Niektóre firmy proponowały wykonanie tego samego zlecenia za ponad 10 000 zł. Kwota 3500 zł nie jest wygórowana – to mnóstwo pracy, a farby nie są tanie. To specjalistyczne farby certyfikowane do tego typu prac.

Wykonawca zaznacza, że efekt malowania nie będzie jak w sali gimnastycznej, bo nawierzchnia jest asfaltowa i mocno wybrukowana, a wymiary boiska nie odpowiadają przepisowym. Kortas najpierw wszystko skaluje i wykonuje szablon, by odwzorować malowanie jak najbardziej precyzyjnie.

(MATEO)

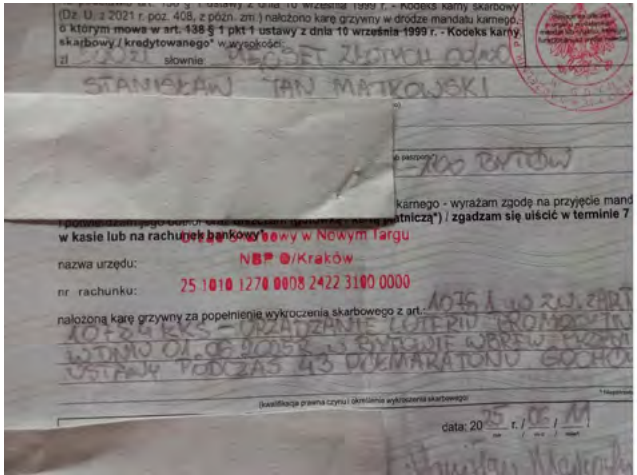
OPINIE iBytow.pl

Znalazł się jakiś sprawiedliwy kapuś i zakapował, bo go loteria w oczy kłuda! To nie człowiek, lecz gad obleczonej w ludzką skórę, nie wart nawet splunięcia! Jak on może spojrzeć w lustro?

Viking

Zanim prezes zaczął wydawać nie swoje pieniądze, powinien zorientować się jak to wygląda prawnie, a nie teraz wylewać łzy. Chcemy praworządności tak jak ją rozumiemy, czy nie?

komendant



Stanisław Majkowski, organizator 43. Półmaratonu Gochów, został ukarany mandatem za zorganizowanie nielegalnej loterii



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Leon Rudnik 15. na Mistrzostwach Europy Kadetów w Skopje

Leon Rudnik, reprezentant Polski i zawodnik klubu ZKS Miastko, wziął udział w swoich drugich Mistrzostwach Europy, tym razem w kategorii kadetów (do lat 17), wywalczając XV miejsce w wadze do 55 kg.

Zawody odbyły się w stolicy Macedonii – Skopje, a udział w nich wzięli zawodnicy z ponad 30 krajów.

– To ogromne doświadczenie i ważny krok w sportowym rozwoju Leona – podkreśla trener Kazimierz Wanke. – Taki start procentuje. Jestem przekonany, że w kolejnych latach

zobaczymy Leona w jeszcze wyższej formie.

Start w europejskim czempionacie to nie tylko wyzwanie, ale i wielka nobilitacja. Leon godnie reprezentował Polskę, swój klub oraz gminę Miastko.

– Jesteśmy z niego dumni – mówi trener Wanke. – Walczył ambitnie i do końca, pokazując charakter i determinację.

W Skopje Leona wspierał tata, który towarzyszył mu w zmaganiach na macedońskich

matkach. W Polsce jego walki z zaciekawieniem śledzili kibice oraz środowisko zapaśnicze, które licznie zgromadziło się przed monitorami.

Po powrocie do klubu Leon został uroczystie powitany przez młodszych kolegów i kibiców, którzy nagrodzili go gromkimi brawami. Podczas spotkania gratulacje i słowa uznania złożyli mu trener Kazimierz Wanke oraz wiceburmistrz Miastka Daniel Radziszewski. Wyrazy uznania trafiły także do rodziców Leona, którzy aktywnie wspierają go w sportowej drodze.

– To zawodnik z ogromnym potencjałem i sercem do walki. Takich ludzi warto wspierać – zaznaczył trener.

(MATEO)

12

na takim miejscu rozgrywki w 4 lidze zakończyła Bytovia Bytów. Byli blisko strefy spadkowej, ale jednak zostają w grze. Do trzeciej ligi awansował Wikęd Luzino.

REKLAMA

OKI GYM

OKI Gym
- siłownia BEZ ZOBOWIĄZAŃ

- BEZ UMOWY, bez ukrytych kosztów
- NAJWIĘKSZA strefa cardio
- NAJWIĘKSZY wybór sprzętu
- strefa CROSSFIT i salka FITNESS
- BOKS i treningi personalne
- SKLEP z suplementami i solarium

TWOJA SIŁOWNIA, TWOJE REGUŁY!

Bytów, ul. Styp-Rekowskiego 68 tel. 571 438 099 www.okigym.pl

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

REKLAMA



EUROSTANDARD
Salon Łazienek

NAJWIĘKSZY SALON ŁAZIENEK NA POMORZU

radaway

POLSKIE kabiny prysznicowe
- "skrojone" NA MIARĘ!

ZAPROJEKTUJEMY Twoją łazienkę!

Chojnice, Topole 20

883 14 14 00

Szczecinek, Wiśniowa 10

664 937 355

1 Nes Brushed GunMetal
KDD B KDD I